

Agnieszka Sikora: Problem bezdomności młodzieży nie jest w Polsce zauważany **str. 2**



FOT. FUNDACJA PO DRUGIE

Czeka nas kumulacja przetargów w sektorze budowlanym. Spiętrzenie robót później- str. 10

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
19.08.2025

Nr 191 (5648)
Nakład: 4.530 egz.

www.gp24.pl
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

TUCHOMIE

Brawa dla strażaków ochotników. Dzięki ich akcji zebrano tysiące mililitrów krwi **str. 3**



FOTOSP. TUCHOMIE

Zabójstwo we wsi pod Ustką. Zginęła 40-letnia kobieta

W nocy z piątku na sobotę policjanci otrzymali zgłoszenie o kobiecie ranionej nożem w jednym z mieszkań w gminie Ustka. Zatrzymali 44-letniego mężczyznę. **str. 3**

Kraj. Pałac Prezydencki i rząd przyznają, że nikt z Polski nie został zaproszony na rozmowy w USA **str. 6**

Świat. Prezydent USA spotkał się z prezydentem Ukrainy i grupą przywódców krajów europejskich **str. 7**

SŁUPSK MONTAŻ TRWAŁ KILKA GODZIN

Hełm wrócił na wieżę kościoła

Wojciech Frelichowski
Słupsk

Po trzech latach zrekonstruowany hełm wraz z iglicą wrócił na wieżę kościoła św. Jacka w Słupsku. Monumentalna kopuła, wiernie odwzorowana na podstawie historycznego pierwowzoru, została w czwartek osadzona na swoim miejscu.

Przypomnijmy, 1 lipca 2022 roku nad Słupskiem przeszła gwałtowna burza, która powaliła iglicę kościoła. Upadająca konstrukcja przebiła dach kościoła św. Jacka, uszkodziła również pobliski budynek parafialny. W wyniku tych zniszczeń konieczny był demontaż całej górnej części wieży, obejmującej dolny hełm, latarnię i mniejszy hełm nad latarnią.

Operacja osadzenia hełmu z iglicą na wieżę kościoła św. Jacka trwała kilka godzin. Kluczowym elementem tego przedsięwzięcia był specjalny dźwig. Maszyna musiała mieć nie tylko odpowiedni udźwig, aby podnieść 12-tonową konstrukcję, ale również dostateczną wysokość ramienia, żeby wywindować kopułę kilkadziesiąt metrów nad ziemię i osadzić ją na wieży.

Hełm został odtworzony z zachowaniem historycznego kształtu. Dodatkowo wzmocniono go stalową konstrukcją wewnętrzną, aby zapewnić większą trwałość i bezpieczeństwo.

Jak tłumaczyła nam kilka tygodni temu Krystyna Mazurkiewicz-Palacz, kierownik słupskiego oddziału Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, część konstrukcji drewnianej pochodzi ze starego hełmu wieży. Te elementy, które nadawały się do przeniesienia, zostały wykorzy-

stane, jednak dla stabilizacji dodano stalowy ruszt.

Co ciekawe, złamany szpic dawnej iglicy został zachowany jako „świadek historii” i można go obejrzeć na poddaszu kościoła.

W ramach inwestycji został również wykonany żelbetowy strop wieży, na którym stanęła nowa konstrukcja hełmu wraz z masztem. Całość zostanie obudowana drewnianymi belkami i pokryta zgodnie z historycznym wzorem.

Inwestycja o wartości 1,5 mln zł została sfinansowana z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Warto przypomnieć, że w zniszczonej iglicy w 2022 roku odnaleziono kapsułę czasu. Zawierała ona m.in. rękopisy z 1777 roku, dokumenty z 1898, stare gazety oraz monety z XVII i XVIII wieku. Obecnie te znaleziska można oglądać w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

© P



FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Patrząc na zrekonstruowany hełm wieży św. Jacka widać różnicę w kolorze konstrukcji. Stary hełm miał barwę jasnej zieleni, ten nowy błyszcząco kolorem polerowanego mosiądzu.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Co jest lepsze na komary? Wybieramy spray czy domowe sposoby?
- Pięć powodów, dla których warto jeść grzyby

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

19 SIERPNIA POLSKA

1587
Zygmunt III Waza został wybrany na króla Polski.

1633
W kościele opactwa cystersów w Jędrzejowie dokonano elewacji szczytków Wincen- tego Kadłubka.

1793
II rozbiór Polski: ambasador rosyjski Jakob Sievers ratyfikował w imieniu carycy Katarzyny II układ rozbiorowy, na mocy którego Rosja anektowała 250 tys. km ziem Rzeczypospolitej zamieszkałych przez 3 mln mieszkańców.

1901
Poświęcono krzyż na Giewoncie.

1920
W nocy z 19 na 20 sierpnia wybuchło II powstanie śląskie.

ŚWIAT

1839
Dzień oficjalnie przyjmowany za datę narodzin fotografii.

1856
Amerykanin Gail Borden opatentował mleko skondensowane.

1905
Cesarz Rosji Mikołaj II Romanow wydał manifest powołujący do życia Dumę Państwową, która w założeniu miała być jedynie organem doradczym monarchy.

1913
Francuz Adolphe Pégoud wykonał pierwszy skok ze spadochronem z pokładu samolotu.

1934
90% obywateli Niemiec zatwierdziło w referendum połączenie urzędów prezydenta i kanclerza i objęcie utworzonego w ich miejsce urzędu wodza i kanclerza Rzeszy przez Adolfa Hitlera.

1939
Józef Stalin wyraził zgodę na zawarcie paktu z Hitlerem będący formalnie paktem o nieagresji pomiędzy III Rzeszą i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i dotyczyła rozbioru terytoriów lub rozporządzenia niepodległością suwerennych państw: Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i Rumunii. Bywa także określany jako IV rozbiór Polski.

1991
Prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow został obalony w wyniku puczu wojskowego (tzw. puczu Janajewa).

Brakuje systemowej odpowiedzi na potrzeby młodych, którzy są pozbawieni dachu nad głową

Mira Suchodolska
Rozmowa

z Agnieszką Sikorą, założycielką i prezeską Fundacji Po Drugie

Latem bezdomnej młodzieży jest mniej, czy więcej?

Problem bezdomności młodzi i młodych dorosłych jest w Polsce mało zauważany. Brakuje systemowej odpowiedzi na potrzeby młodych ludzi, którzy są pozbawieni dachu nad głową. Rozwiązania pomocowe (choć ciągle niewystarczające) są kierowane jedynie do wybranych grup - młodzieży opuszczającej pieczę zastępczą czy instytucje wychowawcze i resocjalizacyjne, tymczasem na ulicy jest coraz więcej młodych ludzi, którzy nigdy nie korzystali z pomocy systemowej i wychowywali się w swoich rodzinach.

Latem stają się po prostu mniej widoczni, a ich bezdomność będzie wyglądała nieco inaczej, gdyż lato jest dobrym czasem na podłapanie jakiejś pracy z zakwaterowaniem w jakimś kurorcie nad morzem czy w górach albo przy zbieraniu owoców. Poza tym przy wysokich temperaturach powietrza, kiedy nie pada ani nie wieje, osoby doświadczające bezdomności nie mają takich problemów z noclegiem, mogą się przespacerować na łonie natury, więc generalnie rzecz biorąc lato jest

dla nich okresem bardziej życzliwym.

Czy jest to też czas, kiedy można łatwiej wyjść na prostą?

Każdy czas jest dobry do tego, żeby wyjść na prostą pod warunkiem, że jest motywacja, ale też jeśli znajdzie się dobre miejsce a w nim życzliwe osoby, które będą chciały pomóc. W naszej fundacji „Po drugie” już od wielu lat nie dostrzegamy różnicy, jeśli chodzi o pory roku, w każdej z nich zgłasza się do nas mniej więcej tyle samo osób - mamy tak samo intensywny czas jesienią, jak i w środku lata. Natomiast faktycznie, pod koniec czerwca i na początku lipca jest ich więcej.

Dlaczego?

Bo to dotyczy tej grupy młodzieży, która wpada w bezdomność po opuszczeniu instytucji. Skończył się im pobyt w ośrodku wychowawczym, w zakładzie poprawczym. Skończył się jakiś etap edukacji. Osiągnięty został 18 rok życia. Nie mają dokąd pójść, więc przychodzą do „Fundacji po DRUGIE”.

Trudno mi sobie wyobrazić, że podopieczny np. domu dziecka kończy 18 lat, więc otwierają mu drzwi i machają na do widzenia odsyłając w próżnię.

To jest bardzo różnie, gdyż ta bezdomność dotyczy bardzo różnych młodych ludzi, nie tylko tych, którzy opuszczają pieczę zastępczą, czyli np. placówkę opiekuńczo-wychowawczą.

W Polsce budujemy system, on się coraz bardziej rozwija, który ma wspierać takich młodych w usamodzielnieniu, powstają różnego rodzaju inicjatywy, mieszkania ale, niestety, dla wszystkich nie starcza. Są więc osoby, które faktycznie są skreślane z listy wychowanków i trafiają w próżnię, bo system jest niewystarczający, ale czasem dzieje się tak dlatego, że młodzi ludzie sami decydują, że nie chcą korzystać z pomocy. Wydaje im się, że sobie poradzą, a zwykle sobie nie radzą i znów trafiają do systemu pomocowego. Natomiast zauważamy w ostatnich latach że jest znaczący wzrost liczby młodych ludzi, którzy nigdy nie byli w żadnej instytucji, a również znajdują się w sytuacji bezdomności. Opuszczają swoje rodzinne domy - czasem są z nich wyrzucani, a czasem sami z nich odchodzą, bo te domy nigdy nie były dla nich bezpiecznym miejscem. I to jest problem, gdyż systemowo my widzimy tę młodzież opuszczającą instytucje zapisane w ustawach, natomiast kompletnie nasz system nie widzi tej drugiej grupy, a to bardzo młodzi ludzie w wieku 18-19 lat.

Czy jest jakiś sposób, żeby młodych z tej drugiej grupy jakoś wcześniej wychwycić, zdefiniować i udzielić im wsparcia?

Jest, ale problem polega na tym, że niestety tak się nie dzieje. Z różnych powodów. Często dlatego, że nie wierzymy dziecku, które mówi „w moim domu dzieje się przemoc”, bo do szkoły przychodzi matka, ojciec, którzy dobrze wyglądają, dobrze funkcjonują, mają pracę, nie widać po nich uzależnienia, a dziecko ma nowe buty. Takie sygnały są odrzucane przez szkołę, sąsiadów, przez rodziców kolegów dziecka, którzy nie zadali pytań, nie zainteresowali się. Wiem, że to nie jest łatwe, ale właśnie taka ślepota i głuchota sprawiają, że młodzi lądują na ulicy, bo nie dostali pomocy wtedy, kiedy coś złego w ich domach się działo. To nie jest tak, że oni urodzili się, źli, postanowili się wyprowadzić z domu, w którym wszystko było. Bo zwykle czegoś tam nie było, nawet jeśli były dobre materialne, a dzieciaki jeździły na wakacje zagraniczne. Za to nie było zrozumienia, stabilizacji, bo rodzice byli nieobecni, pojawiały się problemy zdrowia psychicznego, używki - różne zdarzenia, które prowadziły do tej bezdomności, która zwykle jest wynikiem niezaopiekowania.

Niemniej zdarzają się także takie sytuacje, gdzie dziecko zaczyna przejawiać problemowe zachowania, rodzice walczą o nie, interesują się, posyłają do specjalistów, ale mimo tego nie potrafią sobie z tym poradzić. Dziecko wpada w uzależnienie, spirala problemów narasta, czasem przychodzi taki moment, kiedy matka zamyka drzwi, bo dziecko już okradło ją 50 razy. To są bardzo, bardzo różne historie.

Tak, wiem, że każda historia jest inna, ale mimo to poproszę, żeby spróbowała pani opisać, jak wygląda typowy podopieczny waszej fundacji?

Gdybyśmy mijali na ulicy naszych podopiecznych, nie dostrzeglibyśmy tego, że to są ludzie, którzy dźwigają na swoich barkach tak poważny problem, jakim jest brak domu i samotność. Ta młodzież jest dobrze ubrana, nie widać po niej jeszcze śladów związanych z utratą zdrowia. Młodzi maskują swoją bezdomność, jeśli mają jakiś dobytek, to zwykle w plecaku, więc nie zdziwi nas młody człowiek z plecakiem, nawet jeśli śpi w nocnym autobusie. Bardzo trudno jest odróżnić się tych młodych ludzi doświadczających bezdomności od ich rówieśników. Wyglądają dokładnie tak samo jak dziesiątki innych 18-19-latków.

ARCHEOLODZY Z POLSKI I DANII SZUKAJĄ W WOLINIE ŚLADÓW WIKINGÓW

SREBRNE WZGÓRZE
Polsko-duński zespół archeologów i studentów pracuje w Wolinie.

Badacze skupili się na Srebrnym Wzgórzu, które w przeszłości miało być fragmentem wczesnośredniowiecznego portu, ważnego ośrodka handlowego na Bałtyku. Prawdopodobnie znajdował się tu również targ i warsztaty rzemieślnicze.

Zaplanowany na trzy lata projekt, współprowadzą Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytet w Aarhus.



nasz REGION

REGION

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w niedzielę wieczorem we Włynkówku. Na trasie do Ustki zderzyły się ze sobą cztery auta. 25-letnia kierująca volvo nie zachowała bezpiecznej odległości od jadącej przed nią skody i uderzyła w jej tył. Następnie skoda uderzyła w kolejną skodę, a ta jeszcze w BMW. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, funkcjonariusze zatrzymali prawo jazdy 25-latki, a wniosek o jej ukaranie trafi do sądu. (WL)



DYŻURNY GŁOSU

Sylwia Lis

tel. 697 770 125

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Wakacyjna akcja krwiodawstwa w Tuchomiu. Razem oddali ponad 11 tysięcy ml krwi!

Sylwia Lis
Region

W upalne przedpołudnie przed remizą Ochotniczej Straży Pożarnej w Tuchomiu po raz kolejny zaparkował czerwony krwiobus. To część cyklicznych akcji krwiodawstwa, organizowanych przez miejscowych strażaków we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa im. Jana Pawła II w Słupsku. Tym razem 30 osób oddało łącznie 11 530 ml krwi: bezcennego daru, którego szczególnie latem brakuje w szpitalach.

Chociaż wakacje to czas odpoczynku, w Tuchomiu znaleźli się ludzie, którzy wolne chwile postanowili poświęcić na pomoc innym. Mobilny punkt poboru krwi - popularny krwiobus - stanął przed strażacką remizą tuż po godzinie 9. Przez kilka godzin trwało rejestrowanie, badania kwalifikacyjne i pobieranie krwi od chętnych mieszkańców gminy oraz



FOT. OSP TUCHOMIE

W Tuchomiu 30 osób oddało łącznie 11 530 ml krwi

osób z okolicznych miejscowości.

Strażacy z OSP Tuchomie już od kilku lat organizują tego typu wydarzenia regularnie, a sierpniowa odsłona stała się stałym punktem wakacyjnego kalendarza. Jak podkreślają -

każda kropla krwi może uratować życie, a świadomość, że można pomóc komuś w potrzebie, jest najlepszą motywacją.

Okres letni to w stacjach krwiodawstwa czas szczególnie trudny. Wielu stałych daw-

ców wyjeżdża na urlopy, szkoły i uczelnie są zamknięte, a tymczasem zapotrzebowanie na krew nie maleje - wręcz przeciwnie. To czas większej liczby wypadków drogowych i urazów, a także zabiegów planowych, które odbywają się w szpitalach. Braki w bankach krwi mogą powodować przesuwanie operacji i ograniczenie możliwości leczenia.

- Latem zapasy krwi dramatycznie spadają, dlatego każda akcja terenowa jest na wagę złota - tłumaczą pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Słupsku. - Dawcy z Tuchomienia i okolic pokazali, że można na nich liczyć nawet w najbardziej gorące dni.

Kto może oddać krew?

Krwiodawcą może zostać każda zdrowa osoba w wieku od 18 do 65 lat, ważąca co najmniej 50 kilogramów. Potrzebne jest tylko dobre samopoczucie w dniu donacji, brak przeciwwskazań medycznych i dokument tożsamości. Oddanie krwi jest bezpieczne - ilość

pobieranej krwi to 450 ml, a organizm uzupełnia jej objętość już po kilku godzinach.

Nie mogą oddać krwi osoby, które niedawno przeszły zabieg operacyjny, miały poważniejsze choroby zakaźne, są w trakcie antybiotykoterapii czy w ostatnim czasie wykonywały tatuaż lub piercing. Przed każdym pobraniem wykonywane jest badanie hemoglobiny i krótki wywiad zdrowotny.

Nie tylko pobór krwi, ale też integracja

Podczas tuchomskiej akcji krwiodawstwa panowała prawdziwie rodzinna atmosfera. Strażacy zadbali, by nikt nie wyszedł spragniony. Dzięki hojności Krystiana Furtana i firmy Fumak Elektromechanika Precyzyjna, serwis i naprawa wrzecion CNC z Dąbrowki uczestnicy otrzymali w sumie 363 butelki wody pitnej. To szczególnie ważne w upalne dni, kiedy organizm potrzebuje szybkiego nawodnienia po oddaniu krwi.

Nie zabrakło też aromatycznej kawy i słodkiego po-

częstunku. Rozmowy przy stole przeciągały się, a wielu dawców podkreślało, że to właśnie ta atmosfera sprawia, że wracają na kolejne edycje akcji.

Wynik, który robi wrażenie

Efekt sierpniowej zbiórki? 11 530 ml krwi to ilość, która może uratować życie kilkunastu osobom. Dla organizatorów to powód do dumy, a dla mieszkańców - dowód, że małe społeczności mają ogromną moc.

- To ludzie tworzą to wydarzenie - mówi Damian Chamier Głiszczynski z OSP Tuchomie. - My dajemy miejsce i pomagamy w organizacji, ale to dawcy są prawdziwymi bohaterami.

Strażacy z Tuchomienia i pracownicy RCKiK w Słupsku serdecznie dziękują wszystkim, którzy wzięli udział w akcji. Zapraszają również na kolejne odsłony krwiodawstwa w gminie, bo krew jest potrzebna przez cały rok, a każda osoba może zostać ratownikiem życia.

©P

Spore ułatwienie dla kierowców. Można już jeździć nowym rondem na Hubalczyków

Wojciech Lesner
Słupsk

W czwartek, 14 sierpnia, kierowcom udostępniono nowo wybudowane rondo na ulicy Hubalczyków w Słupsku. Wcześniej przez wiele miesięcy trzeba było korzystać z niewygodnego objazdu.

Po czterech miesiącach budowy otwarto dla ruchu nowo wybudowane rondo przy ulicy Hubalczyków - na skrzyżowaniu z budowanym ringiem miejskim.

- Od tego dnia udostępnione są jezdnie oraz chodniki od strony zachodniej, natomiast prace prowadzone będą przy chodnikach i zjeździe od strony szpitala wojewódzkiego - poinformowało miasto.



FOT. WOJCIECH LESNER

Kierowcy odetchnęli z ulgą. Objazd zorganizowany w związku z budową ronda nie był dla aut wygodny

Budowę nowego ronda, będącego częścią powstającego ringu miejskiego, rozpoczęto jeszcze w marcu bieżącego roku.

W związku z prowadzonymi pracami skrócono kursy

niektórych autobusów miejskich, które zatrzymywały się na pętli przy ulicy Jodłowej (przystanek końcowy nadal jest przy szpitalu, mimo otwarcia ronda). Później wprowadzono zmiany również dla kierowców i pieszych, którzy musieli przez wiele miesięcy korzystać ze zwirowej drogi tymczasowej.

©P

Zabójstwo pod Ustką. Policjanci znaleźli ciało 40-letniej kobiety

Wojciech Lesner
Gmina Ustka

W nocy z piątku na sobotę policjanci otrzymali zgłoszenie o kobiecie ranionej nożem w jednym z mieszkań w gminie Ustka. Na miejscu funkcjonariusze znaleźli ciało 40-latki. Mundurowi zatrzymali do tej sprawy 44-letniego mężczyznę, który usłyszał zarzut zabójstwa.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że do tragicznego zdarzenia doszło w Przewłocie.

- Na miejsce od razu pojechali funkcjonariusze, którzy w mieszkaniu znaleźli ciało 40-letniej kobiety. Mundurowi zatrzymali do tej sprawy 44-letniego mężczyznę, który został

przewieziony do komendy w celu wykonania dalszych czynności procesowych. Na miejscu zdarzenia policjanci pracowali pod nadzorem prokuratora, mundurowi wykonali oględziny, sporządzili dokumentację procesową i zabezpieczyli ślady - poinformował podkom. Jakub Bagiński, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Słupsku.

44-letni mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa, a sąd zastosował wobec niego tymczasowe aresztowanie na okres 3 miesięcy.

Za zabójstwo grozi kara od 10 lat więzienia do dożywocia. ©P

Odzież i tekstylia wielkim problemem na południu Pomorza. Firmy i fundacje już ich nie odbierają

Maria Sowisło
Chojnice

Mieszkańcy regionu mają problem z pozbywaniem się starej odzieży i tekstyliów. Nie można tego wrzucać do pojemnika na odpady zmieszane, a kontenery firm i fundacji albo już zniknęły, albo wkrótce, tak jak w Słupsku, zostaną zabrane.

Odzież i tekstylia od stycznia tego roku są odpadami (nową frakcją śmieci), które trzeba zagospodarować. Rozwiązaniem miały być umowy z firmami i fundacjami, które ustawiły na terenie Chojnic, Człuchowa i gminy Chojnice specjalne kontenery. Gromadzoną tam odzież odbierano, segregowano i przekazywano potrzebującym albo przeznaczano na czysto. Wydawało się, że system jest skuteczny.

- Z firmy, z którą mieliśmy podpisaną umowę, otrzymaliśmy informację, że wstrzymują odbiór tej frakcji ze względu na spadek jakości odzieży i tekstyliów wrzuca-



FOT. MARIA SOWISŁO

W Człuchowie już ich nie ma, a w mieście i gminie Chojnice już nie można do nich wrzucić odzieży

nych do kontenerów - mówi zastępca wójta gminy Chojnice Janusz Szczepański. - Firma po prostu po segregacji zostawała z dużą ilością po prostu śmieci.

Niemal identyczna informacja dotarła do chojnickiego ratusza oraz do Spółdzielni Mieszkaniowej „Pomorzanka” w Człuchowie, gdzie kontenery stały. W Człuchowie już ich nie ma, a w mieście i gminie Chojnice już nie można do nich wrzucić odzieży.

- Zaraz po otrzymaniu informacji, że firma wstrzymuje odbiór odzieży z ponad 20 kontenerów ustawionych w mieście, od razu zerwaliśmy umowę - mówi zastępca burmistrza Chojnic Adam Kopczyński. - Kontenery muszą zniknąć do końca sierpnia, a my wprowadzamy raz na dwa miesiące zbiorowy odbiór odzieży i tekstyliów od mieszkańców.

Zbiorowy odbiór to nic innego, jak ustawienie kontenera raz na dwa miesiące w miejscu publicznym. Data jest już znana.

To 12 i 13 września w godz. 9.00-14.00. Kontener stanie na parkingu przy Parku Tysiąclecia w Chojnicach.

- Mieliśmy już raz taką akcję w czerwcu i zebraliśmy wówczas siedem kontenerów o łącznej wadze czterech ton - informuje Kopczyński. - Koszt tej dwudniowej zbiórki zamknął się w kwocie 5,5 tysiąca złotych. Pieniądze pochodziły z naszego systemu zagospodarowania odpadów, bo tam zawsze mamy niewielką górkę. - Podwyżek na razie nie będzie, chyba że wprowadzimy dodatkową frakcję odbieraną od mieszkańców.

Urzędnicy z gminy Chojnice postawili z kolei na negocjacje z inną firmą zajmującą się odbiorem odzieży i tekstyliów. Na terenie tego samorządu kontenerów spółki z Pruszcza Gdańskiego było 14.

- Udało nam się dotrzeć do firmy z Bydgoszczy, która kiedyś funkcjonowała u nas i w Chojnicach przy marketach - mówi zastępca wójta gminy Chojnice Zbigniew Szczepański. - Jeszcze nie podpisaliśmy nowej umowy, bo - jak wynika z roz-

mów - dużym problemem jest spadek jakości wyjmowanej z kontenerów odzieży. Niektórzy wyrzucają tam śmieci, a nie odzież nadającą się jeszcze do użycia. Myśleliśmy więc o tym, żeby wstępna segregacja śmieci i odzieży odbywała się podczas otwierania kontenera. Śmieci byśmy zabierali - wyjaśnia Janusz Szczepański.

Zarówno w Chojnicach, jak i w gminie, nikt nie rozważa nawet wprowadzenia do systemu odbioru odpadów kolejnej frakcji. Oznaczałoby to, że na posesjach pojawiłby się siódmy pojemnik. Trzeba by było podwyższyć mieszkańcom opłaty. Obecnie w Chojnicach jedna osoba płaci 32 zł, a w gminie Chojnice 40 zł.

Tę dodatkową frakcję odpadów odbieranych spod drzwi mieszkańców na pewno wprowadzi Człuchów. Decyzja już zapadła. Trwa kalkulowanie kosztów i przygotowanie do nowego przetargu na odbiór wszystkich śmieci z miasta.

- Przetarg chcemy ogłaszać na początku września i ze wstępnych, ale naprawdę wstępnych,

kalkulacji wynika, że będzie podwyżka opłaty o 6, może 8 złotych - wyjaśnia zastępca burmistrza Człuchowa Tomasz Kowalczyk. - Do tej pory przed podwyżkami uchroniło nas uszczelnienie systemu. Cały czas prowadzimy kontrole deklaracji. Jeśli podejrzewamy, że na terenie danej posesji mieszka więcej osób niż wynika to z deklaracji, badamy zużycie wody i na tej podstawie obliczamy faktyczną liczbę osób. Był czas, że dziennie takich wezwań do aktualizacji deklaracji wysyłał się po 30.

Każdy urzędnik, i ten z Człuchowa, i ten z Chojnic czy gminy Chojnice, przypomina że tekstylia i odzież można bezpłatnie dostarczać do Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów. Dla mieszkańców tych dwóch ostatnich samorządów jest on usytuowany w Zakładzie Zagospodarowania Odpadów w Nowym Dworze. W Człuchowie dodatkowo odzież przyjmuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, który prowadzi zbiórkę w imieniu człuchowskiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. ©©

AUTOPROMOCJA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
reklama.slupsk@polskapress.pl

0011384067

Panu Sławomirowi Pietrzakowi

wyrazy żalu i głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają Dyrekcja i Pracownicy
Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa OT
w Pruszcze Gdańskim

0011384464

*Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność*

Emily Dickinson

Pełni smutku i żalu przyjmujemy wiadomość,
że w dniu 14 sierpnia 2025 r. zmarł

adw. Andrzej Rożnowski

zasłużony adwokat z powołania i serca Słupskiej Palestry,
nasz wieloletni Kolega.

Dziekan, Okręgowa Rada Adwokacka w Koszalinie,

Koleżanki i Koledzy adwokaci, aplikanci i pracownicy
Koszalińskiej Izby Adwokackiej

składają
szczere wyrazy współczucia

adwokat Ewie Rożnowskiej-Iwanickiej
oraz całej Rodzinie Zmarłego



Jacek Wierciński
Gdańsk

Rodzice dzielą się w sieci zdjęciami swoich pociech, często nie zdając sobie sprawy z zagrożenia, na jakie narażają dzieci.

„Szacuje się, że nawet 50 procent materiałów gromadzonych przez pedofilów pochodzi z serwisów społecznościowych. Ryzyko to nie jest marginalne, ponieważ - jak wskazuje Ministerstwo oraz Akademia NASK - aż 40 proc. rodziców dzieli się w Internecie zdjęciami i filmami, na których przedstawione są dzieci. Część tych aktywności przybiera formę zjawiska określonego jako parental trolling, polegającego na publikowaniu przez rodziców w internecie treści, które kompromitują, wyśmiewają i upokarzają dziecko. Takie działania umniejsza godności dziecka, czyniąc z niego obiekt żartu, z którego można się naśmiewać bez szczególnych konsekwencji” - pisze do Ministerstwa Cyfryzacji dr Marcin Wiącek.

W obszernym, 6-stronicowym stanowisku, adresowanym do szefa resortu, Rzecznik Praw Obywatelskich, sygnalizuje nie tylko niepokojące zjawisko promocji wizerunków dzieci w sieci,

ale też udziału w tym rodziców, obok wspomnianego parental trollingu, przyjmującego formę „sharentingu”. Powołując się na przykłady władz Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Australii i Wielkiej Brytanii, które pracują nad zabezpieczeniem nieletnich, RPO pyta administrację rządową o „prace legislacyjne, które stanowią adekwatną odpowiedź na dostrzeżone problemy i wyzwania jakie niesie środowisko cyfrowe”.

- Sharenting, jak wskazuje sam anglojęzyczny termin, to dzielenie się przez rodziców - mówi dr Marta Majorczyk, pedagog, doradca rodzinny z poradni przy Uniwersytecie SWPS. - Choć samo pokazywanie rodziny i znajomym albumów ze zdjęciami dzieci, ich dyplomów czy innych świadectw sukcesów, towarzysz nam od pokoleń, to obecny rozwój technologii i sposobów komunikowania się sprawił, że zasięg podobnych działań, na przykład z wykorzystaniem mediów społecznościowych znacząco się zmienił. Przez to może być niebezpieczny. Coraz częściej w sieci szukamy wsparcia w wychowaniu dzieci, ale też chwalimy się ich osiągnięciami i publikujemy materiały np. wskazujące jak wspólnie z nimi spędzamy wolny czas.

Często chodzi o dynamiczne i zabawne sytuacje, czasem plązowy niekompletny strój, zdjęcie w majtkach czy nawet na nocniku.

Specjalistka dodaje też, że: - Współczesne media, gdy nie skorystamy z odpowiednich zabezpieczeń pozwalają na nieograniczony dostęp do tych materiałów oraz powielanie ich. To może zostać wykorzystane zarówno przez przestępców, którzy na podstawie informacji zawartych na internetowych profilach nierzadko poznać mogą nie tylko datę urodzin dziecka, szkołę, do której chodzi, zabawki i słodczyce czy gry komputerowe, jakie lubi, jak i za kilka lat przez kolegę z grupy rówieśniczej, który złośliwie, prześmiewczo wykorzysta jakąś fotografię, przed laty upublicznią przez jakiegoś rodzica. Osobną kwestią jest tzw. parental trolling, czyli przesadne relacjonowanie tego, co zrobiło nasze dziecko i zasypywanie informacjami na jego temat, co nie tylko może powodować podobne zagrożenia, ale jest również męczące i irytujące dla odbiorców.

Równoległe z badaniami akademickimi i pracami nad odpowiednimi przepisami prawa, popularność i powszechność w sieci materiałów z udziałem

nieletnich nie umyka uwagi policjantów zajmujących się cyberbezpieczeństwem.

- Dzieci mogą nie być świadome ryzyka i konsekwencji z publikowania swojego wizerunku.

To na nas - na dorosłych społeczeństwa obowiązek dbania o ich bezpieczeństwo - zastrzega komisarz Marcin Zagórski, rzecznik prasowy Komendanta Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, który także przestrzega przed publikowaniem w sieci wizerunków podopiecznych, nawet w ramach niewinnego zdjęcia z wakacji.

Funkcjonariusze CBZC zwracają uwagę, że fotografie i filmy mogą wpaść w niepowołane ręce i zostać wykorzystane w celach przestępczych, np. przez pedofilów, a także prowadzić do upokorzeń lub po prostu naruszać prywatność, do której prawo mają również osoby przed 18 rokiem życia. Zachęcają także, by przed ewentualną publikacją zastanowić się: jakiemu celowi ma ona służyć, kto będzie miał do niej dostęp, czy nie zawstydzi ona dziecka i nie narazi na ośmieszenie oraz czy nie zaszkodzi mu w późniejszym, nawet... dorosłym życiu. ©©

O ochronie jezior i nie tylko

Maciej Krajewski
maciej.krajewski@polskappress.pl

Dlaczego klimat się zmienia, czym jest akwakultura oraz jak na to wszystko wpływa... ryby? O tym mówili na Festiwalu Czystych Jezior.

Centrum Monitoringu i Ochrony Wód Uniwersytetu Gdańskiego znów otworzyło swe progi dla wszystkich zainteresowanych. W malowniczym rejonie Jeziora Raduńskiego Górnego odbył się II Festiwal Czystych Jezior.

Wydarzenie to w specyficzny sposób łączy naukę z rozrywką. Uniwersytet Gdański ze swojej strony przygotował przede wszystkim ciekawe wykłady, ale masę atrakcji zapewnili też zaproszeni wystawcy. I tak o bogactwie kaszubskich akwenów opowiadał m.in. przedstawiciel Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego, nie zabrakło i leśników z Nadleśnictwa Kartuszy, którzy pojawili się z mnóstwem gier oraz zabaw.

Ogromną popularnością cieszyło się też stanowisko grupy wolontariuszy „Straż Jeziora”, na którym pokazywano... żywe raki. Odważni mogli wziąć do ręki te niezwykle stworzenia, a nawet sprawdzić siłę, z jaką potrafią zacisnąć swe szczypce.

Widowiskowy pokaz dali natomiast strażacy z OSP Sulęcyno. Druhowie zaprezentowali pozorowaną akcję ratowniczą na jeziorze. Każdy mógł też pocwiczyć masaż serca na przywiezionych fantomach.

Z kolei dla śledzących nowe technologie był jeszcze pokaz dronów - zarówno tych powietrznych, jak i podwodnych. Operatorzy z chęcią odpowiadali na pytania i szybko przy brzegu zgromadziła się wokół nich niemała grupa zainteresowanych owym sprzętem.

Rozrywkowego charakteru festiwalu dopełnił zaś występ dziecięcego zespołu „Motylki” z Sulęcyna.

Rozmowy o jeziorach nie mogły się odbyć bez okolicznych wędkarzy. W Borucinie pojawili się członkowie LGR Kaszuby, Radbur sp. z o.o., Klubu Wędkarstwa Sportowego Kaszub z Somonina, a także przedstawiciele gdańskiej Straży Rybackiej. Nie tylko edukowali oni zebranych, ale i zadbali o pożywienie w formie świeżych ryb. Uwagę obecnych szczególnie przykuły imponujących rozmiarów szczupak, jakiego zaserwowali pracownicy firmy Radbur.

A jeśli ktoś nie miał ochoty konkretnie na rybę mógł od-

wiedzić np. stoisko z pysznościami prosto od pań z KGW w Borucinie.

Zmiany klimatu w regionie i w kraju

Gdy nad jeziorem trwały warsztaty i różnorakie gry, w budynku stacji w Borucinie była okazja wysłuchać interesujących wykładów. Motywem przewodnim tegorocznego festiwalu wybrano zmiany klimatyczne. Zwłaszcza w świetle poniedziałkowych ulew, ze skutkami których wciąż walczą pewne rejony Pomorza, jest to temat niezwykle ważny i aktualny.

O tym, skąd w ogóle wiemy, że zmiany zachodzą, opowiedział dr Janusz Filipiak z Pracowni Badań Klimatu UG. Co-fajac się do danych jeszcze z XVII w. pokazał on m.in. kto prowadził obserwacje, na jakich dziś bazujemy. Zaprezentował też zestawienia, które z pozoru mogą sugerować wręcz, iż klimat się nie zmienia. Tak to chociażby wygląda przy rocznej średniej opadów w Gdańsku oraz w skali kraju.

- Średnia obszarowa dla Polski mówi, że z grubsza od 70 lat suma opadów jest względnie normalna. Ale trzeba coś sobie dopowiedzieć - mówił dr Filipiak, przechodząc do danych o rocznym maksimum opadów, które już ukazują zgoła inny obraz... znacznie bardziej niepokojący. - Jedziemy do góry, jak na rowerze. To jest ten bardzo ważny element. Bo o ile nie zmienia się za bardzo roczna suma, o ile nie zmienia się bądź nawet troszeczkę maleje liczba dni z opadem (...), to niestety coraz bardziej rośnie maksimum roczne. To jest coś, co nie hamuje.

A gdy roczna suma opadów nie ulega większej zmianie, liczba dni deszczowych maleje i rośnie wspomniane maksimum, to nie tylko musimy się zmagać z poważniejszymi ulewami, ale też przybywa nam dni suchych.

- To pokazuje, że klimat tak Gdańska, jak i Polski, ma tendencję do osuszania się. Pada rzadziej, ale bardziej intensywnie - dodał dr Filipiak.

Jeszcze gorzej sytuacja wygląda w przypadku średniej temperatury rocznej. Z danych wynika, że w ciągu tylko ostatnich 10 lat w Polsce wzrosła ona o 0,5 stopnia Celsjusza. I to, zdaniem prelegenta, powinno budzić grozę.

- Żaden ekosystem naturalny nie radzi sobie z takim tempem wzrostu. Mówienie o tym, że „za dinozaurów było dużo ciepło”... pewnie, że było. Tylko te zmiany tempera-



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Na festiwalu stoiska porozstawiali m.in. pracownicy okolicznych parków krajobrazowych

tury o kilka stopni zdarzyły się nie w ciągu stu lat, ale stu tysięcy albo miliona lat! Wszystkie ekosystemy miały czas, aby odpowiednio się adaptować - wyjaśniał dr Filipiak.

W późniejszej prelekcji prof. Konrad Ocalewicz z Pracowni Akwakultury UG przybliżył obecnym jeszcze temat rybactwa i akwakultury w dobie

zmieniającego się klimatu. Nie zabrakło też rozmów o tym, jaki wpływ na efekt cieplarniany mają... same ryby.

Jak ocalić kaszubskie jeziora?

A jak możemy się uchronić przed owymi zmianami? O tym traktował właściwie cały Festiwal Czystych Jezior. Przy każ-

dym stanowisku specjaliści omawiali najważniejsze zasady, którymi powinniśmy się kierować w codziennym życiu - w tym jak ocalić same kaszubskie akweny.

Dla jezior w naszym regionie najgroźniejsze są dziś dopływ zanieczyszczeń oraz niszczenie strefy brzegowej. I choć walka z tymi procederami zdaje się czymś drobnym w kontekście ogólnosiwiatowych zmian klimatycznych, jest tak czy inaczej szansą na utrzymanie malowniczych obszarów w dobrej jakości.

Tego typu rozmowy dla organizatorów festiwalu są kluczowym elementem całego wydarzenia.

- Mam nadzieję, że to będzie dzień, w którym wszyscy zdają sobie sprawę, że co musimy robić, aby jeziora były czyste - mówi prof. Julita Dunalska, kierownik Centrum Monitoringu i Ochrony Wód UG. - Bardzo nam zależy na tym, żeby łączyć wiedzę z przekazem do każdego: do dzieci, do młodzieży, ale i do starszych. Myślę, że tego typu forma jest bardzo ko-

rzystna, ponieważ to rodzaj takiej świadomości obywatelskiej, którą budujemy wspólnie. Tutaj nic nikomu nie narzucamy. Pokazujemy, dzielimy się swoją wiedzą. Myślę, że to najlepszy sposób, aby wzmacniać ochronę i działania na rzecz ochrony jezior.

Stąd też pracowników UG cieszy rosnąca popularność wydarzeniem w Borucinie. Mimo przygotowania go w środku tygodnia na spotkanie przybyło wielu zainteresowanych tematem - naukowców, samorządowców, ale, przede wszystkim, ludzi po prostu wypoczywających w pobliżu. Całe rodziny bowiem ścigały w stronę nad Jezioro Raduńskie Górne, uważnie słuchając wykładów i biorąc udział w konkursach. W połączeniu z ogromną aktywnością samych wystawców, którzy we własnym zakresie sugerują oraz przygotowują swe stanowiska, daje to nadzieję na powrót festiwalu i w przyszłym roku.

- To bardzo motywujące do przyszłych działań - krótko podsumowuje prof. Dunalska.

REKLAMA

0011383426



Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej przy ulicy Sławieńskiej w obrębie nr 0011 miasta Słupska, oznaczonej w ewidencji gruntów jako:

**działka nr 22/50 o powierzchni 3663 m²
- cena wywoławcza 670 000 zł, wadium 67 000 zł.**

Do wylicytowanej ceny za nabycie nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23 %.

Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SL1S/00038907/2.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Szczecińska-Koszalińska” ww. działka znajduje się na terenie o funkcji: nowo projektowane tereny zabudowy usługowej nieuciążliwej (10.7.UN).

W ewidencji gruntów i budynków działka nr 22/50 oznaczona jest jako zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy (Bp).

Przetarg odbędzie się 30.10.2025 r. o godz. 10.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do 24.10.2025 na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Słupska.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 224, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 224, pod numerem tel. 0 59 84 88 472.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA

0011383419



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej przy ul. Wileńskiej w obrębie nr 0006 miasta Słupska, oznaczonej w ewidencji gruntów jako:

- działka nr 852/4 o powierzchni 244 m² - cena wywoławcza 750 000 zł, wadium 75 000 zł.

Sprzedaż nieruchomości zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775).

Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi KW nr SL1S/00041767/2. Na działce znajdują się dwa budynki - murowany, dwukondygnacyjny budynek mieszkalny o numerze ewidencyjnym 538 oraz jednokondygnacyjny budynek niemieszkalny o numerze ewidencyjnym 3008. Łączna powierzchnia netto budynków wynosi 244,80 m², a powierzchnia użytkowa 207,03 m².

W ewidencji gruntów działka nr 852/4 sklasyfikowana jest jako: tereny mieszkaniowe - B.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Wileńska II” nieruchomość położona jest na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, tereny zabudowy usługowej (01.10.MW,U).

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 15.09.2025 r. o godzinie 15.00.

Przetarg odbędzie się w dniu 21.10.2025 r. o godzinie 10.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do 15.10.2025 r. na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Słupska. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Słupska.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 224 pod numerem tel. 59 84 88 472.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Kurier przewoził migrantów

Obywatela Ukrainy, który przewoził w bagażniku dwóch nielegalnie przebywających w Polsce Afgańczyków, zatrzymała na autostradzie A2 w woj. łódzkim policja. W sobotni wieczór dyżurny komendy w Poddębicach otrzymał informację od straży granicznej, że autostradą A2 w kierunku Poznania może poruszać się srebrny lexus, w którym przewożeni są imigranci. Skierowani na trasę policjanci zauważyli wskazany samochód i zatrzymali go do kontroli drogowej.

Za kierownicą auta siedział 37-letni obywatel Ukrainy. W związku z wcześniejszymi ustaleniami policjanci skontrolowali bagażnik samochodu. W jego wnętrzu znajdowało się dwóch mężczyzn przykrytych odzieżą. Po ustaleniu ich tożsamości okazało się, że są to obywatele Afganistanu w wieku 20 i 24 lat. Żaden z nich nie posiadał przy sobie dokumentów potwierdzających legalność przekroczenia granicy. Kurierowi grozi do 5 lat więzienia. oprac. WS|PAP

WARSZAWA

Więcej elektryków na drogach



FOT. KAMIL ROGALA

Liczba aut elektrycznych w ciągu 7 miesięcy tego roku zwiększyła się o ponad 23 tysiące, czyli o 65 procent wobec analogicznego okresu 2024 roku - wynika z opublikowanego w poniedziałek Licznika Elektromobilności. Po polskich drogach pod koniec lipca jeździło ich ponad 186 tysięcy.

SZCZECIN

Kolejny pomnik zburzony

Pomnik polsko-radzieckiego braterstwa broni przy dworcu kolejowym w Płotach został w poniedziałek zburzony z inicjatywy burmistrza miasta oraz Instytutu Pamięci Narodowej. To ósmy tego rodzaju obiekt w województwie zachodniopomorskim zdemonstrowany od 2022 r. W zburzeniu obiektu uczestniczył zastępca prezesa Instytutu Pamięci Na-

rodowej dr hab. Karol Polejowski. - Ten pomnik to symbol sowieckiego panowania nad tym terenem - powiedział Polejowski. Wiceprezes przypomniał apel byłego prezesa IPN, a dziś prezydenta RP Karola Nawrockiego z marca 2022 roku, by „dokończyć proces dekomunizacji przestrzeni publicznej” w Polsce. oprac. WS|PAP

KIJÓW

- Rosja jest bezkarna, dlatego nadal zabija ukraińskich cywilów - oświadczyła w poniedziałek premier Ukrainy Julia Swyrydenko w reakcji na nocne i poranne ataki rakietowo-dronowe, w wyniku których zginęło pięć, a rannych zostało co najmniej 30 osób. Szefowa ukraińskiego rządu podkreśliła, że Rosję może powstrzymać tylko silna i wspólna odpowiedź cywilizowanego świata.

”

Powstrzymać agresora może jedynie silna i wspólna odpowiedź cywilizowanego świata. Nie odwracajcie wzroku

Julia Swyrydenko, premier Ukrainy

Bez Polski w Waszyngtonie. Prezydent wskazuje na rząd

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że w tzw. koalicji chętnych, której przedstawiciele spotkali się w poniedziałek w Waszyngtonie, Polskę od dłuższego czasu reprezentuje rząd.

Prezydent USA Donald Trump spotkał się w Białym Domu z prezydentem Ukrainy i grupą przywódców krajów europejskich. Rozmowy dotyczyły negocjacji pokojowych z Rosją i gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. W spotkaniu nie uczestniczył przedstawiciel polskich władz.

Podczas poniedziałkowej uroczystości powołania doradców w Pałacu Prezydenckim Karol Nawrocki zaznaczył, że w ostatnim tygodniu uczestniczył w dwóch rozmowach z prezydentem Trumpem, a także z liderami europejskimi.

Podkreślił, że przedstawił „jasne stanowisko Polski w zakresie braku zaufania do Władimira Putina i Federacji Rosyjskiej”.

Odnosząc się do rozmów w Waszyngtonie, Nawrocki stwierdził, że w formacie „koalicji chętnych” Polskę od dłuższego czasu reprezentuje rząd.

- To pan prezydent Zełenski zapraszał tych liderów europejskich, którzy mają dzisiaj



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Zarówno Pałac Prezydencki, jak i rząd przyznają, że nikt z Polski nie został zaproszony na rozmowy w USA

być w Waszyngtonie. A prezydent Polski jest (...) jedynym liderem państwa dzisiaj w Europie, który w bliskim horyzoncie, już 3 września, ma spotkanie z prezydentem Donaldem Trumpem - powiedział prezydent Nawrocki.

Dodał, że podczas spotkania z Trumpem kwestie bezpieczeństwa i pokoju w Ukrainie „będą jednym z bardzo ważnych punktów”.

Prezydent zapewnił też, że jest w kontakcie z premierem Donaldem Tuskiem i rządem, apelując do mediów o spokój i rozagę w tej sprawie.

- W kwestiach bezpieczeństwa państwa polskiego i sytuacji międzynarodowej nie ma miejsca i nie ma czasu na pewne polityczne emocje, tylko jest interes państwa polskiego - powiedział.

O tym, że nikt z Polski nie będzie uczestniczył w spotkaniu liderów europejskich w Waszyngtonie, powiedział w Polsat News wiceminister spraw zagranicznych Władysław Teofil Bartoszewski.

- Donald Trump zaprasza do Waszyngtonu, kogo chce. Nie zaprosił prezydenta Karola Nawrockiego, premiera

Donalda Tuska też nie - powiedział. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz zapewnił z kolei, że głos Polski jest widoczny i słyszalny w kontekście poniedziałkowych rozmów, mimo że w Waszyngtonie nie pojawił się przedstawiciel Polski.

Podkreślił, że prezydent będzie rozmawiał z Donaldem Trumpem o kwestiach związanych z wojną podczas swojej nadchodzącej wizyty w USA.

O brak przedstawiciela polskich władz w Waszyngtonie był też w poniedziałek pytany rzecznik MSZ Paweł Wroński.

- Usiłowałem skontaktować się z biurem prezydenta. Nie mam informacji ze strony prezydenta, żeby ktoś jechał do Waszyngtonu - mówił.

Przypomniał, że podczas narady liderów przed szczytem na Alasce Polskę - na życzenie strony amerykańskiej - reprezentował prezydent.

- My, czyli strona rządowa, uznaliśmy, że skoro tak, to prezydent jest bardziej predystynowany do kontaktów z Waszyngtonem - dodał Wroński.

„Koalicja chętnych” została zawiązana 2 marca z inicjatywy premiera Wielkiej Brytanii Keira Starmera w celu opracowania kompleksowego planu wsparcia dla Ukrainy. Należą do niej obecnie 33 państwa. PAP

Prokuratura wyjaśnia sprawę śmiertelnego postrzelenia podczas polowania. Mężczyznę pomyłono z dzikiem?

oprac. Karolina Wrońska
Lublin

Śledczy wykonali oględziny miejsca zdarzenia, zabezpieczyli broń i odzież uczestników zdarzenia oraz dokumentację.

Prokurator Jolanta Dębicz z Prokuratury Okręgowej w Lublinie przekazała w poniedziałek, że trzech myśliwych uczestniczyło w sobotę około godziny 22-23 w polowaniu

w miejscowości Młyniska w gminie Michów (powiat lubartowski). Ze wstępnych ustaleń wynika, że rozstawili się na polu kukurydzy należącym do jednego z nich, bo w tym miejscu zlokalizowali dzika. Pole znajdowało się niedaleko od nieruchomości zamieszkiwanej przez rodzinę pokrzywdzonego. 60-latek obudził się w nocy, ponieważ usłyszał przejeżdżający drogą samochód, wyszedł przed swoją posesję i stanął przed furtką.

- W tym czasie jeden z myśliwych - sądząc, że ma do czynienia z dzikiem - oddał w kierunku pokrzywdzonego strzał, który niestety trafił mężczyznę w okolice klatki piersiowej, co skutkowało jego zgonem na miejscu zdarzenia - powiedział prokurator. Po zorientowaniu się, że doszło do pomyłki, myśliwy zadzwonił od razu po służby ratunkowe.

Śledczy wykonali oględziny miejsca zdarzenia, zabezpieczyli broń i odzież uczestników

zdarzenia oraz dokumentację, aby ustalić, czy myśliwi posiadali zezwolenia.

- Zatrzymany został sprawca, czyli osoba, która zadzwoniła na policję, oraz pozostali dwaj uczestnicy polowania, którzy po wykonaniu z nimi czynności zostali wypuszczeni. Jeszcze dziś ma zapaść decyzja o kierunku śledztwa i przedstawieniu zarzutu. Na ten moment nikt nie usłyszał zarzutów - podkreślała prokurator. PAP

Grecja walczy z nielegalną migracją. Łodzie płynęły w kierunku Krety

oprac. Anna Nagel
Ateny

Łodzie z migrantami docierają do Grecji mimo zawieszenia przyjmowania wniosków azylowych przez to państwo.

Władze greckie poinformowały, że w poniedziałek rano przechwyciły dwie łodzie, którymi ponad 120 nielegalnych migrantów usiłowało przedostać się na Kretę.



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

W ubiegłym miesiącu rząd w Atenach zdecydował o zawieszeniu przyjmowania wniosków azylowych

W ciągu weekendu na Kretę dotarło łodziami ponad stu migrantów, którzy najprawdopodobniej wyruszyli z Libii.

W ubiegłym miesiącu, kiedy w szczytowym tygodniu do Grecji dostało się tą drogą ponad 2,5 tys. migrantów, rząd w Atenach zawiesił przyjmowanie wniosków azylowych składanych przez osoby, które wypłynęły z Afryki Północnej. Władze uznały, że ten krok powinien zniechęcić migrantów do przepraw drogą morską.

Po wakacyjnej przerwie parlament w Atenach planuje przyjęcie ustawy przewidującej, że osoby, którym odmówiono azylu, musiałyby opuścić kraj lub trafić do więzień na okres co najmniej trzech lat. Migrantów przeznaczonych do deportacji monitorowano by za pomocą bransolet zakładanych na kostki – przekazał w ubiegłym tygodniu minister ds. migracji Thanos Plewris. W lipcu minister zapowiadał zaś, że nowe prawo uniemożliwi legalizację pobytu w Grecji wszystkim, którzy nielegalnie przekroczyli jej granice. PAP

Trump naciskał na Zelenskiego. Co można było osiągnąć?

oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump spotkał się w Białym Domu z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim i grupą przywódców krajów europejskich.

Jeszcze przed przyjęciem Zełenskigo w Białym Domu Trump zamieścił w mediach społecznościowych serię komunikatów.

„Prezydent Ukrainy Zełenski może zakończyć wojnę z Rosją niemal natychmiast, jeśli zechce, albo może kontynuować walkę. Pamiętajcie, jak to się zaczęło. Nie ma mowy o zwrocie danego przez Obamę Krymu (12 lat temu, bez jednego wystrzału!) i ŻADNEGO WCHODZENIA DO NATO PRZEZ

Zełenski i przywódcy europejscy są zainteresowani przede wszystkim szczegółami na temat gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy



FOT. PAP/MIKOŁA KALVENIAK

Rosjanie uderzają w domy cywilów i ważną infrastrukturę Ukrainy mimo rozmów o zawieszeniu broni. Kreml używa rakiet balistycznych i dronów uderzeniowych

UKRAINĘ. Niektóre rzeczy nigdy się nie zmieniają!!!” – pisał Trump na portalu Truth Social.

Wypowiedź Trumpa odwracała wielokrotnie powtarzane przez europejskich przywódców oraz poprzednią administrację USA tezę, że to Rosja może w każdej chwili zakończyć wojnę.

Według m.in. dziennika „New York Times” Trump miał zgodzić się z postulatem Putina, by Ukraina wycofała się z kontrolowanych przez siebie ufortyfikowanych terytoriów w ob-

wodzie donieckim w zamian za zamrożenie linii frontu.

Trump sugerował, że decyzyja, czy przyjąć te warunki, będzie zależeć od prezydenta Ukrainy. Ale jego bliski doradca, sekretarz stanu Marco Rubio, jeszcze w niedzielę zaprzeczał, by podczas wizyty Zełenskigo Trump miał zamiar wymusić na nim zgodę.

Jeszcze przed szczytem Zełenski, nawiązując do wpisu amerykańskiego prezydenta, zaznaczył, że „Krymu nie należało wtedy oddawać, tak jak

Ukraińcy nie oddawali Kijowa, Odessy ani Charkowa po 2022 roku”. Stwierdził, że ukraińskie siły obecnie odnoszą sukcesy w obwodach donieckim i sumski oraz wyraził przekonanie, że uda mu się obronić Ukrainę oraz zagwarantować jej bezpieczeństwo przy wsparciu USA.

„Rosja musi zakończyć tę wojnę, którą sama rozpoczęła. I mam nadzieję, że nasza wspólna siła z Ameryką, z naszymi europejskimi przyjaciółmi, zmusi Rosję do prawdziwego pokoju” – napisał Zełenski.

Wcześniej prezydent USA zapowiadał, że w piątek miałyby dojść do trójkrotnego szczytu między nim, Zełenskim i Putinem.

Turecki dziennik „Milliyet” napisał, że Putin nie pojedzie jeszcze raz do USA, a tym bardziej nie uda się do żadnego z krajów europejskich, gdzie jest postrzegany jako wróg. Według gazety najbardziej prawdopodobnym miejscem spotkania jest lotnisko im. Kemala Atatürka w Stambule.

PAP

REKLAMA

82. Tour de Pologne UCI WorldTour – McNulty triumfuje, Majka żegna się z wyścigiem

82. Tour de Pologne®

UCI WORLD TOUR

0011371024

10 sierpnia w Wieliczce zakończyła się 82. edycja Tour de Pologne UCI WorldTour. Po siedmiu dniach rywalizacji najlepszych ekip świata i przy dopingu setki tysięcy kibiców zwycięzcą Klasyfikacji Generalnej ORLEN został Brandon McNulty (UAE Team Emirates-XRG). Amerykanin przypieczętował sukces, wygrywając finałową 12,5-kilometrową jazdę indywidualną na czas. Drugie miejsce w „generalce” zajął Antonio Tiberi (Bahrain Victorious), a trzecie Matteo Sobrero (Red Bull-BORA-hansgrohe).

Najwyżej sklasyfikowanym Polakiem został Rafał Majka – ósmy w Klasyfikacji Generalnej ORLEN. Patryk Stosz, reprezentujący kadrę narodową, po raz trzeci w karierze wygrał Klasyfikację Najaktywniejszy Zawodnik LOTTO.

Dotychczasowy lider, **Victor Langgellotti** (INEOS Grenadiers), stracił do McNulty’ego 46 sekund i spadł w „generalce” na piątą pozycję. – *Przyjechałem tutaj skupiając się na czasówce, ale później wiedziałem, że mam tylko jedno zadanie: pokonać Langgellottiego i utrzymać się przed Tiberim. Czasówka była krótka i zaczynała się najtrudniejszym podjazdem. Trzeba było wystartować mocno, a później utrzymać tempo. Dzisiaj był mój dzień – mówił szczęśliwy Brandon McNulty, zwycięzca Klasyfikacji Generalnej ORLEN.*

– *Trochę się dzisiaj męczyłem, ale tuż przed szczytem poczułem, że nogi są dobre i odnalazłem swoje tempo. Potem starałem się dać z siebie wszystko na pofatdowanej części trasy, tak jakby meta była na samym wierzchołku. Jestem zadowolony z tego, jak poszło – opisywał Antonio Tiberi, drugi w Kla-*

syfikacji Generalnej ORLEN i 4. na ostatnim etapie.

Dla **Matteo Sobrero** trzecie miejsce to symboliczne odkupienie po porażce w czasówce z 2022 roku. – *To pierwszy wyścig od wiosennej kontuzji, w którym poczułem prawdziwą moc. To dobry prognostyk przed Vuelta – podkreślał.*

Po ostatnim etapie zmian nie było również w Klasyfikacji Najlepszy Górą PZU, w której zwyciężył **Timo Kielich** z drużyny Alpecin-Deceuninck.

– *Zawsze miło jest wygrać kolarską. Na klasyfikację generalną mieliśmy Quintena Hermana, a ja miałem szansę, by zabierać się w odjazdy, więc mogłem walczyć na premiach – przyznał Timo Kielich z Alpecin-Deceuninck.*

W Klasyfikacji Punktowej Lang Team zwyciężył **Ben Turner** (INEOS Grenadiers), a Klasyfikację Najlepszy Młodzieżowiec im. Bjorga Lamb-

rechta wygrał **Jan Christen** z drużyny UAE Team Emirates-XRG. Christen i jego koledzy z drużyny zdominowali też Klasyfikację Drużynową Decathlon, w której sięgnęli po zdecydowane zwycięstwo. Tegoroczny Tour de Pologne miał też wymiar historyczny – był **ostatnim w karierze Rafała Majki**.

– *To był piękny wyścig i cieszę się, że mogliśmy wygrać go jako drużyna. Od dwóch lat wiedziałem, że ten sezon będzie moim ostatnim – chciałem zakończyć karierę na szczytach, wciąż będąc w świetnej formie. Najważniejsze jest dla mnie zdrowie i rodzina, a ten moment jest idealny, by powiedzieć „dość”. Do końca roku wystartuję jeszcze w kilku wyścigach, a potem czekają mnie wakacje i przerwa od kolarstwa. Mam nadzieję, że w przyszłości powstanie mocna polska drużyna, bo mamy potencjał i wielu utalentowanych młodych kolarzy*

– powiedział zwycięzca Tour de Pologne 2014.

Dyrektor wyścigu **Czesław Lang** podkreślał różnorodność i dramaturgię trasy: start we Wrocławiu, szybki finisz w Legnicy, górski etap w Karpaczu, emocje w Cieszynie i Zakopanem oraz znakomita jazda Majki w Bukowinie Tatrzańskiej. – *Wyścig zakończyliśmy czasówką, która do końca trzymała w napięciu. Cieszy, że na trasach pojawiły się setki tysięcy kibiców – to było prawdziwe narodowe święto kolarstwa – mówił. Lang zwrócił uwagę na walor promocyjny wydarzenia – transmisje do 65 krajów pokazały Dolny Śląsk, Śląsk, Małopolskę i polskie miasta. – Osiągnęliśmy to, co sobie założyliśmy. Dziękuję kibicom na trasie, przed telewizorami i w mediach społecznościowych. Już dziś zapraszam na kolejną edycję – przygotujemy piękną i ciekawą trasę. Kochajcie kolarstwo! – dodał.*

82. Tour de Pologne 04.10.08.2025 UCI WORLD TOUR		I WROCLAW LEGNICA	II HOTEL GOŁĘBIEWSKI KARPACZ KARPACZ	III WAŁBRZYCH, POWIAT WAŁBRZYSKI	IV WAŁBRZYCH	V RYBNIK CIESZYN	VI KATOWICE ZAKOPANE	VII BUKOVINA RESORT BUKOVINA TATRZAŃSKA	VIII KOPALNIA SOLI „WIELICZKA” INDYWIDUALNA JAZDA NA CZAS
ORLEN	LOTTO	DECATHLON	ORLEN VITAY	PZU	dpd	TOYOTA	GRUPA TRANSPORTOWA		
100 LAT POLSKIEGO RADIA	TVP 1	onet	SPORTOWY	TVP SPORT	CINEMA CITY	SPORTOWY24	CITYBOARD	EUROSPORT	SOUDAL
						Toyota z Radości		iCC PKP INTERCITY	

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,64

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,51

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,93

JEN
100 JPY

2,47

DANE WG NBP Z DNIA 19.08.2025, G. 12:00

Znany businessmen ma dość paragonów grozy. Ma 12 hoteli i konkretny pomysł

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl**Rozmawiamy z Janem Wróblewskim, założycielem Zdrojowa Hotels & Vacation Club. Wróblewski zapewnia, że tegoroczny sezon wcale nie jest słabszy od poprzedniego.**

Ocenia, że ceny w Polsce wcale nie dorównują tym w Dubaju, czy Barcelonie. - Polska Organizacja Turystyczna nie wypełnia swojej roli w promocji kraju - zarówno za granicą, jak i wewnątrz. Co roku powracają tematy sinic, „paragonów grozy” czy złej pogody. POT powinien te mity obalać i kreować pozytywną atmosferę wokół wypoczynku w Polsce - twierdzi Wróblewski. Mówi też o roli imigrantów w branży.

„To lato wcale nie jest złe”**Maciej Badowski: Tegoroczne lato do tej pory nie rozpieszczęło. To lato nie będzie rekordowe dla polskiej branży turystycznej. Czy faktycznie jest aż tak złe?**

Jan Wróblewski: My ten sezon oceniamy bardzo dobrze. Choć w lipcu pogoda faktycznie nas nie rozpieszczęła, obłożenie utrzymało się na poziomie ubiegłorocznych 80 proc. Nie rozumiem więc lamentu części właścicieli hoteli czy restauracji na temat frekwencji. Widać też nowe trendy: coolcation, slow life, work-life balance. To sprawia, że podróżujemy częściej, a nawet jeśli ktoś wyjeżdża za granicę, część wolnego i tak spędza w Polsce. Według różnych statystyk, aż 8 na 10 Polaków przeznaczy w tym roku przynajmniej część urlopu na pobyt w kraju.

Jakie prognozy na sierpień?

Sierpień zapowiada się nawet lepiej niż w zeszłym roku. Obłożenie w naszych hotelach sięga obecnie niemal 100 proc. - i to do połowy miesiąca. Zachęcam więc do przyjazdów w drugiej połowie sierpnia, bo

wtedy wciąż można znaleźć wolne miejsca i pobyty w dobrych cenach.

Chciałbym też rozwiązać mit o cenach. Często słyszy się, że w Polsce są one takie jak w Dubaju czy Barcelonie. To nieprawda. W szczycie sezonu ceny w tych miastach są nawet dwa razy wyższe niż w Polsce. Dla przykładu: hotel Hilton w Polsce w sezonie kosztuje około 900 zł za noc - tyle samo co rok temu. Taki sam obiekt w Barcelonie czy Dubaju w tym samym okresie to koszt dwukrotnie wyższy. Ważne, aby porównywać hotele tej samej klasy, wtedy obraz jest jasny.

Czy sezon urlopowy w kraju się wydłuża?

Tak, uważam, że będzie się wydłużał. Zachęcamy gości do wyjazdów przed sezonem, na jego początku, w drugiej połowie sierpnia lub jeszcze później. Pogoda nadal jest wtedy wakacyjna, a ceny zdecydowanie niższe.

Turyści zagraniczni wracają do Polski**Gdzie spędzamy letni urlop? Wybrzeże nadal króluje?**

Wybrzeże wciąż wygrywa, ale ostatnio sprawdzałem obłożenie w górach - i tam także jest ono bardzo wysokie.

Polska nadal jest chętnie odwiedzana przez zagranicznych turystów?

Myślę, że poziom ruchu z zagranicy jest podobny do tego sprzed konfliktu na wschodzie. Na początku wojny rzeczywiście widać było spadki, zwłaszcza w regionach przygranicznych, ale sytuacja się ustabilizowała. Miasta, które wcześniej przyciągały turystów z zagranicy, wracają do dawnych wyników. Perspektywa jest stabilna.

Bez imigrantów branża sobie nie poradzi**Przejdźmy do prowadzenia biznesu. Jak wygląda sytuacja z pracownikami?****Zdrojowa Invest Jana Wróblewskiego to firma deweloperska i hotelarska działająca głównie w segmencie nieruchomości wakacyjnych (second home) oraz hoteli resortowych.**

Zatrudniamy około tysiąca osób i jesteśmy jednym z największych pracodawców w województwie zachodniopomorskim - i największym w branży turystycznej. Do problemów kadrowych przyzwyczailiśmy się już dawno. Nie da się ich rozwiązać bez imigrantów zarobkowych. Polska z tego nie może zrezygnować, ale migracja musi być prowadzona rozsądnie i w sposób zrównoważony, aby nie powodować napięć społecznych.

Czy polityka Donalda Trumpa ma wpływ na waszą branżę?

Bezpośrednio - nie. Ale wprowadza pewną niepewność międzynarodową i może psuć nastroje w biznesie, co pośrednio odbija się także na turystyce międzynarodowej. Takie napięcia nigdy nie są dobre, więc liczę na szybkie rozwiązanie sporów.

Ropa i gaz blisko hoteli. Wiatraki, jako nowa atrakcja turystyczna**Jak radzicie sobie z cenami energii?**

Jako duże przedsiębiorstwo nie korzystaliśmy z mrożenia cen. W ramach naszej strategii ESG szeroko podeszliśmy do ekologii i społecznej odpowiedzialności. Jesteśmy jedną znaną mi siecią hotelową w Polsce, która inwestuje we własne odnawialne źródła energii. Uruchomiliśmy pierwsze farmy fotowoltaiczne, pracujemy nad kolejnymi niskoemisyjnymi źródłami.

Ponadto Zdrojowa Hotels staje się najbardziej ekologiczną siecią w Polsce. Stawia na zieloną i niskoemisyjną energię, otwiera hotele z certyfikacją LEED oraz uczestniczy w akcjach ekologicznych, w tym WWF. Wdraża praktyczne rozwiązania proekologiczne jak odzysk energii i wody, pompy ciepła, czujniki światła, samochody elektryczne, segregacja odpadów w pokojach, biodegradowalne materiały czy „sztuczne mięso”.

Niedaleko Świnoujścia odkryto największe w Europie złoża ropy i gazu. Macie tam swoje hotele. Jak to oceniacie?

To dla miasta szansa na rozwój kolejnej gałęzi gospodarki, podobnie jak planowany terminal kontenerowy. Ale są też zagrożenia, w tym środowiskowe. Nie jesteśmy przeciwni takim inwestycjom, pod warunkiem że mieszkańcy i turyści będą w jakiś sposób beneficjentami. Jeśli mają ponosić wyjątkowo ryzyko, byłoby to niesprawiedliwe. Przykład terminalu LNG pokazuje, że można pogodzić takie przedsięwzięcia z turystyką. My stoimy na stanowisku, że jako branża nie jesteśmy przeciwni takim inwestycjom, ale musi to być w pewien sposób rekompensowane. Jeżeli mieszkańcy miasta i turyści w żaden sposób nie mają być beneficjentem finansowym tych inwestycji, to znaczyłoby tylko, że będą to tylko zagrożenia po stronie Świnoujścia, co byłoby niesprawiedliwe.

A morskie farmy wiatrowe?

Jeżeli będą zlokalizowane daleko od brzegu, nie wpłyną negatywnie na krajobraz. Mogą wręcz stworzyć nową niszę turystyczną. Poza tym rozwój tego sektora pobudza przemysł portowy i lokalną gospodarkę. Ważne jednak, aby interesy turystyki i mieszkańców były zabezpieczone.

Promocja Polski do poprawy**W Polsce trwa deregulacyjna ofensywa. Czy branża korzysta?****O ZDROJOWA INVEST**

Zdrojowa Invest Jana Wróblewskiego to firma deweloperska i hotelarska, działająca głównie w segmencie nieruchomości wakacyjnych (second home) oraz hoteli resortowych. Hoteli w górach i nad morzem ma 12. Jest liderem w rozwoju condo hoteli i apartamentów wakacyjnych w Polsce, koncentrując się na najlepszych kurortach. Dodatkowo Zdrojowa Invest zarządza siecią hoteli pod marką Zdrojowa Hotels, a także jest operatorem apartamentów wakacyjnych pod marką VacationClub.pl.

Większość zmian ma charakter ogólnogospodarczy, a same rozwiązania są dość szczegółowe i niewielkie. Na tej fali prowadzimy jednak rozmowy z Ministerstwem Sportu i Turystyki o deregulacji rozporządzenia kategoryzacyjnego dla hoteli.

W jakim sensie?

System kategoryzacji się sprawdził - dzięki niemu mamy w Polsce tak dobry standard hoteli. Ale część wymogów jest archaiczna, jak np. telefon w toalecie w niektórych kategoriach. Chcemy dostosować przepisy do dzisiejszych realiów.

Co obecnie jest największym problemem branży?

Obawiamy się, że Polska Organizacja Turystyczna nie wypełnia swojej roli w promocji kraju - zarówno za granicą, jak i wewnątrz. W mediach często jednego dnia słyszymy, że nad morzem jest pusto, a tego samego wieczora - że plaże są przepełnione. Do tego co roku powracają tematy sinic, „paragonów grozy” czy złej pogody. To przypadki jednostkowe, ale psują wizerunek. POT powinien te mity obalać i kreować pozytywną atmosferę wokół wypoczynku w Polsce.

Pamiętajmy, że krajowa turystyka to ważna gałąź polskiej gospodarki. Generuje 5 proc. naszego PKB, więcej niż rolnictwo. Natomiast efekt mnożnikowy powoduje, że każda złotówka wydana w Polsce daje 4-5 złotych wartości dodanej. ©P

Nowa fala inwestycji. Polskie firmy szykują się na kontrakty życia

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Morska energetyka wiatrowa jest nie tylko projektem, który ma dowieźć nowe gigawaty do naszego miksu energetycznego, ale to jest przede wszystkim bardzo duże przedsięwzięcie infrastrukturalne, które aktywizuje stocznie, porty, podwykonawców, producentów komponentów i całą myśl inżynierską - podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Dominika Taranko, dyrektor zarządzająca i wiceprezes Fundacji Wind Industry Hub.

Lekcje z pierwszej fazy, czyli globalni partnerzy, lokalne wyzwania

Przygotowując polską strategię rozwoju przemysłu w morskiej energetyce wiatrowej, inwestorzy dostrzegli potrzebę czerpania z doświadczeń pierwszych projektów na Bałtyku - tej części morza, która należy do Polski. Dotyczy to zarówno deklarowanych 5,9 GW mocy, jak i aktywnych, budowanych farm, jak Baltic Power, a także planowanych instalacji PGE w kolejnym roku.

- W przyszłym roku będzie instalowany kolejny projekt spółki PGE. Widząc, jaki był rozwój tych projektów na początku, łatwo zauważyć, że to doświadczenie musieli budować nie tylko uczestnicy przemysłu, ale i deweloperzy. Krajowi deweloperzy, nie mając doświadczenia z tego typu projektami, słusznie pozyskali sobie takich partnerów globalnych, którzy realizowali podobne projekty w innych lokalizacjach, ale to niestety spowo-



FOT. GETTYIMAGES

Wind Industry Hub (WIH) to fundacja powołana przez Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej (PSEW).

dowało też, że taki konwój technologiczny, styl prowadzenia projektu, w jakimś sensie był narzucony w tych partnerstwach - podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Dominika Taranko.

Jak wyjaśnia, taka współpraca była zrozumiała i potrzebna. Jednak w konsekwencji, kontrakty tier-one - czyli te najwyższego poziomu - w większości trafiły do zagranicznych firm, które następnie outsourcowały część prac polskim podwykonawcom. Efekt? Polskie firmy w wielu przypadkach uczestniczyły w projektach, ale dopiero jako „tier two” czy chwilami tier three, pozyskując doświadczenie, ale nie udział w marży.

Z drugiej strony Taranko zauważa, że zbudowany został fundament - partnerstwa dały punkty zaczepienia i punkty odniesienia dla polskich przedsiębiorstw, ale przychodzi moment, by zawalczyć o więcej.

Stracony czas, który trzeba nadrobić

Dominika Taranko wskazuje, że problemem był także brak skoordynowanej strategii

przemysłowej, która realnie wspierałaby polskie firmy.

- To jest brak refleksji, że za rozwojem nowych technologii, technologii net zero, powinna iść strategia przemysłowa z poziomu centralnego, która poprzez agencje rządowe dałaby narzędzia do tego, żeby firmy miały szansę się rozwinąć i dobiec z tym poziomem ofertowania. I teraz można powiedzieć o tym, że potencjał w offshore wind krajowy przemysł widział już od kilkunastu lat, czekał na zlecenia, aż one się pojawią - tłumaczy.

Zdaniem przedstawicielki Wind Industry Hub, brak takiego wsparcia czy przemysłowego planu kosztował lata. - Mimo że łańcuch dostaw był gotowy - polskie firmy przez lata przygotowywały się do przyszłych zleceń - brak rządowej koordynacji przy kontraktowaniu pierwszej fazy przyczynił się do ograniczonego udziału w kluczowych zamówieniach - wyjaśnia.

Druga faza to czas na polskie specjalizacje

Druga faza rozwoju offshore wind to szansa na zmianę tego

stanu rzeczy. Rozpoczynają się dialogi techniczne, a wkrótce ruszy kontraktowanie.

- Powinniśmy systemowo wytypować zakłady produkcyjne, narodowe specjalizacje, które chcielibyśmy wynieść do poziomu tier-one i pomóc im zbudować konsorcja, pozyskać odpowiednie gwarancje, ubezpieczenia, które wystarczą, żeby mogli zaoferować deweloperom produkt na porównywalnym poziomie, co inne zagraniczne, bardziej doświadczone podmioty - postuluje Taranko.

Wind Industry Hub zidentyfikował osiem programów priorytetowych, które mogą być fundamentem takiego wsparcia: od budowy floty instalacyjnej, przez morskie stacje transformatorowe, komponenty turbiny, inżynierię projektową, serwis (Operations & Maintenance), bezpieczeństwo, fundamente, aż po wsparcie B+R i dostęp do finansowania.

Local content w praktyce. Co możemy budować w Polsce?

Zdaniem naszej rozmówczynie polskie stocznie, takie jak Crist czy Wulkan, posiadają kompetencje, by produkować zarówno duże statki jack-up, jak i mniejsze jednostki serwisowe.

- Są jednostki mniejsze, które mogłyby powstawać w stoczni Wulkan, ale też i w kilku innych stoczniach działających w naszym kraju. Niezależnie od wielkości jednostek jesteśmy w stanie całą tę flotę zabezpieczyć i obsługiwać z poziomu kraju - podkreśla Taranko.

Przytoczone przez Taranko trzy polskie podmioty - Crist, GP Bałtyk, Mostostal Pomorze

- mogłyby budować w pełni wyposażone stacje. Podkreśla to kontrast z Niemcami, gdzie takich stacji nie kontraktują deweloperzy, a operator systemu (TENET). - To przykład, że można inaczej - zauważa.

Ponadto wskazuje na fabrykę Vestas w Szczecinie, która jest największą inwestycją tej firmy w Europie. Jednocześnie dodaje, że wskaźnik udziału lokalnych komponentów materiałowych pozostaje niski. Aczkolwiek uważa, że przy odpowiednim wsparciu, udział ten mógłby sięgnąć nawet 65 proc.

Taranko podaje, że firmy takie jak ASA Offshore, Primors czy Industria już działają w obszarze offshore/inżynierijnym i wykonują inżynierijno-projektowe usługi, na przykład badania dna, przygotowania projektu. Te kompetencje, jej zdaniem, można wzmacniać, żeby krajowi inżynierowie byli nie tylko wykonawcami, lecz liderami w przygotowaniu.

- Serwis i utrzymanie, czyli najdłuższy etap cyklu życia farm, odpowiadający nawet za 30 proc. kosztów. Niezbędne są polskie kompetencje, które będą budowane dziś i przyniosą korzyść w przyszłości - dodaje do listy Taranko.

Ekspertka przypomina, że deweloperzy często sami musieli szukać komponentów związanych z zabezpieczeniem farm - materiałów, rozwiązań sabotażowych, cyber-systemów. Tymczasem Polska posiada rozwinięty przemysł obronny (PGZ, spółki zbrojeniowe, drony, software), który mógłby przejąć część tego rynku.

Kolejną gałęzią są fundamente. - Dominują fundamentey monopalni, ale w przy-

szłości mogą się rozwijać alternatywne technologie, w tym floating czy fundamenty grawitacyjne wykonywane w Polsce, jak te oferowane przez Slipform, które mogą być bardziej efektywne kosztowo i czasowo - wskazuje.

- NCBR, PARP, fundusze regionalne, europejski program Step czy Horyzont Europa to środki, które można skierować na rozwój narzędzi, jak pisanie wniosków, transfer technologii, certyfikacje - wymienia Taranko i przypomina, że poprzednia pula 400 mln zł w programie NTE została wykorzystana w zaledwie 4 proc., co pokazuje, że trzeba usprawnić nie tylko dostęp, ale i procedury. ©©

O WIND INDUSTRY HUB

Wind Industry Hub (WIH) to fundacja powołana przez Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej (PSEW). Jej głównym celem jest wsparcie budowy silnego przemysłu wiatrowego w Polsce i rozwój zaplecza usługowego dla tego sektora. Działania fundacji mają na celu wzmocnienie polskich firm w ekspansji na rynki zagraniczne, przyciągnięcie inwestycji zagranicznych oraz ułatwienie kontaktów z krajowymi przedsiębiorstwami i administracją. Wind Industry Hub wspiera również budowanie relacji biznesowych, transfer wiedzy i technologii, a także realizację wspólnych projektów w sektorze wiatrowym.

Polska może być potentatem. Produkcja wzrosła, będą nowe fabryki

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W tym roku produkcja pocisków 155 mm sięgnie 30 tys., za dwa lata może to być prawie 200 tys. - mówił Donald Tusk w Zakładzie Chemicznym „Nitro-Chem” w Bydgoszczy.

W „Nitro-Chemie” produkuje się najwięcej trotylu nie tylko w Europie, ale w całym NATO, a Polska jest głównym dostawcą tego produktu dla Stanów Zjednoczonych. Premier odwiedził w poniedziałek Za-

łady Chemiczne „Nitro-Chem” w Bydgoszczy, jednego z największych na świecie producentów trotylu i materiałów wybuchowych. Jak mówił, w grudniu 2023 r. po powołaniu jego gabinetu, produkcja w Polsce pocisków 155 mm to było około 5 tys. rocznie.

- Więcej jednego dnia zużywa się dzisiaj na froncie rosyjsko-ukraińskim. W tym roku osiągniemy blisko 30 tys., a zamiarem ambitnym i bardzo realistycznym jest też to, że w perspektywie kolejnych dwóch lat osiągniemy pułap

blisko 200 tys. rocznie - powiedział Tusk.

Rząd chce zrobić wszystko, aby zamówienia związane z przemysłem zbrojeniowym były realizowane właśnie w Polsce.

- Chcielibyśmy, aby to wszystko, co jest możliwe do wyprodukowania w Polsce, było nie tylko produkowane, ale też zamawiane przez polskie wojsko, przez Ministerstwo Obrony Narodowej właśnie tutaj w polskich firmach - stwierdził premier.

Amunicja 155 mm - jak mówił - powinna być jednym



FOT. GETTYIMAGES

W tym roku produkcja pocisków 155 mm sięgnie 30 tys.

z polskich towarów eksportowych. Tylko w zakładach „Nitro-Chem” inwestycje w najbliższych miesiącach wyniosą ponad 100 mln zł.

- Powstaną tu trzy nowoczesne linie do elaboracji, czyli wypełnienia korpusów 155 milimetrów, ale także 120 milimetrów - mówił z kolei wiceszef MON Cezary Tomczyk.

Tomczyk podkreślił też, że do końca 2028 r. w Polsce powstaną trzy nowe fabryki amunicji tak, żeby uzyskać pełną suwerenność, jeżeli chodzi o produkcję najbardziej po-

trzebnej amunicji, czyli pocisków kalibru 155 mm.

Tusk podkreślił, że w „Nitro-Chemie” produkuje się najwięcej trotylu nie tylko w Europie, ale w całym NATO, a Polska jest głównym dostawcą tego produktu dla Stanów Zjednoczonych. Zapowiedział, że planowane jest zainwestowanie ponad 1 mld zł w nowe linie produkcyjne w ramach „Nitro-Chemu”, ale w innej lokalizacji. Dodał, że to pozwoli ugruntować pozycję wiodącego producenta materiałów wybuchowych. ©©

Czeka nas kumulacja przetargów w sektorze budowlanym. Spiętrzenie robót później

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Budownictwo jest jedną ze strategicznych branż gospodarki. Stanowi ono nie tylko 10% PKB, ale przede wszystkim zapewnienie samowystarczalności z perspektywy realizacji zadań obronnych w tym zwłaszcza krytycznej infrastruktury militarnej, energetycznej i transportowej.

Przed nami kumulacja ogłoszeń przetargów na liczne projekty budowlane, ale minie co najmniej kilkanaście miesięcy, nim na budowy wejdą pracownicy.

Zdaniem ekspertów okres pomiędzy ogłoszeniami przetargów a fizycznym rozpoczęciem budowy może wpłynąć na kondycję finansową wielu średnich i małych firm. Na rynku przetrwają największe przedsiębiorstwa, których zasoby i organizacja pracy pozwalają na chwilową stagnację, a potem błyskawiczne dostosowanie się do określonych terminów. Przedsiębiorstwa nie tylko czekają na nowe przetargi, ale także na znaczące przyspieszenie wielu procedur ze strony administracji państwowej. Środki pochodzące m.in. z Krajowego Planu Odbudowy będzie trzeba bowiem szybko spożytkować.

Okres pierwszej połowy roku bez większych fajerwerków

W pierwszej połowie roku w budownictwie eksperci i przedsiębiorcy zauważyli, że w końcu zaczęły wyhamowywać spadki.

W dużo gorszej sytuacji są więc mniejsze firmy, podwykonawcze, gdyż one mogą wejść na budowę dopiero po tym całym okresie przygotowawczym po stronie dużych przedsiębiorstw. One odczuwają zmianę najpóźniej.

Plan przetargów związany z budową dróg oraz infrastruktury kolejowej w bieżącym roku nie jest realizowany w tempie deklarowanym zarówno przez GDDKiA, jak też PKP PLK. Niemniej jednak mamy nadzieję, iż do końca roku na rynku powinna pojawić się znaczna liczba przetargów, w których będziemy brać udział. Pamiętajmy jednak, że w przypadku kontraktów realizowanych w formule „zaprojektuj i buduj” od dnia ogłoszenia przetargu, wyboru oferty poprzez podpisanie umowy, projektowanie i uzyskanie zgód administracyjnych do czasu rozpoczęcia robót budowlanych



Polskę czeka najpierw wysyp przetargów, a dopiero później na budowy wejdą pracownicy

nich mijają nawet 2-3 lata – powiedział Strefie Biznesu Jerzy Mirgos, prezes spółki Mirbud.

Z opinią tą zgadzają się także inne firmy budowlane jak Erbud czy Budimex.

Jeżeli popatrzymy przez pryzmat GDDKiA i PKP PLK to na 59 postępowań przetargowych, które miały być ogłoszone w tym roku ogłosiły 12 przetargów. Dostrzegamy na rynku agresywne ofertowanie, które wielokrotnie nie pokrywają kosztów inwestycji. Dlatego apelujemy do zamawiających, aby rzetelnie podchodzili do weryfikacji tych ofert – powiedział niedawno Artur Popko, prezes Budimeksu.

To, że nie jest dobrze w postępowaniach publicznych, jakis czas temu zauważyła także Agnieszka Głowacka, wiceprezesa Grupy Erbud. Według niej większość ofert jest w tej chwili poniżej kosztorysu inwestorskiego, co przypomina okres 2016 roku, kiedy też był dołek inwestycyjny, po którym w latach 2017-2018 nastąpił boom, który dla wielu firm budowlanych zakończył się katastrofą, bo w międzyczasie nastąpił szybki wzrost cen materiałów.

W obecnej sytuacji, kiedy tych realizowanych już zamówień jest mniej, to każdy nowy przetarg gromadzi większą liczbę zainteresowanych firm. To z kolei powoduje, że są składane oferty balansujące na skrawku opłacalności, co zwiększa ryzyko prowadzenia działalności. A musimy pamiętać, że ożywienie jest dopiero przed nami – dodał Jan Styliński.

Prezes Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa zwraca także uwagę, że dodatkowym obciążeniem dla firm, zwłaszcza drogowych, jest niepełna waloryzacja kontraktów, zawartych przed inwazją Rosji na Ukrainę w 2022 roku. Realizacja tych inwestycji dobiega końca, firmy łącznie z podwykonawcami poniosły już koszty gigantycznego wzrostu cen,

a rząd nie zapłacił nawet swojego udziału we wzroście cen w ustalonej proporcji 50/50. Brak tych środków będzie latami obciążał sektor budowlany w Polsce i negatywnie wpływał na jego przygotowanie do nowych inwestycji.

Czeka nas kumulacja ogłoszanych przetargów

Czeka nas jesienne wzmocnienie przetargowe, które realnie mniej więcej od połowy października będzie ogłaszane i będą to przede wszystkim projekty związane z inwestycjami drogowymi.

Na spotkaniu z przedstawicielami GDDKiA usłyszeliśmy, że projekty na pewno będą, natomiast ze względu na decyzje środowiskowe ogłaszanie większej ilości przetargów dopiero jest przed nami. Oczywiście idealną sytuacją dla naszej branży byłoby, jakby przetargi były rozłożone równomiernie w ciągu roku, np. w przypadku 20 przetargów mniej więcej po 5 w każdym kwartale. Tymczasem będziemy mieli do czynienia z bardzo dużym pikiem, na który musimy się przygotować w tym roku i w kolejnym, aby zacząć je realizować – zauważył Styliński.

Największe ożywienie – Polska wielkim placem budowy

Branża oczekuje, że największe ożywienie w budownictwie w Polsce nastąpi w latach 2027-2028, kiedy wielkie projekty fizycznie zaczną się „rozkręcać”. W tej chwili, jak wspominał wcześniej prezes Styliński, firmy budowlane starają się wypełnić portfel zamówień.

W zawiązku z tym kumulacja robót budowlanych w przyszłym roku nie nastąpi. Należy się jej spodziewać w latach 2027-28. Wtedy też ruszą roboty związane z CPK, budową elektrowni atomowych oraz sieci energetycznych w Polsce – powiedział prezes Mirgos.

Inwestycje kolejowe

Przedstawiciele branży zwracają uwagę, że jeżeli chodzi o inwestycje kolejowe, to one idą nieco lepiej. Było kilka dużych przetargów na odcinki o dużej wartości i to wygląda dobrze.

Prezes Artur Popko dodał, że Budimex przygotowuje się do tego projektu, gdzie dopuszczonych na tę chwilę jest 5 konsorcjów firm budowlanych. Bardzo dobrze oceniamy ten dialog z zamawiającym. Jest to jedno z większych postępowań w Polsce stąd nasze zaangażowanie – dodał prezes Popko.

Wzrost liczb postępowań w najbliższych kwartałach będzie jednak miał określone przełożenie na sytuację w branży.

Ze względu na to, że pod koniec tego kwartału i przez cały czwarty kwartał pojawi się bardzo wiele ogłoszeń dotyczących licznych przetargów, to na własne życzenie fundujemy sobie poważne problemy. Z jednej strony będzie presja na cenę, pozyskanie odpowiedniej ilości specjalistów w krótkim czasie, i problem z uzyskaniem odpowiednich pozwoleń w sytuacji, gdzie w administracji państwowej ewidentnie brakuje urzędników – podkreślił prezes Styliński.

Inwestycje w energetyce to przyszłość

W przypadku projektów związanych z energetyką to wciąż jesteśmy na etapie planów, jeżeli chodzi o sieci przesyłowe. Mówi się na razie o ogromnych środkach, jakie muszą zostać wydatkowane właśnie w tym segmencie.

PSE rozpoczęły co prawda dialog z rynkiem i on przebiega bardzo dobrze. PZPB zgromadził 19 firm budowlanych specjalizujących się w tym segmencie i zakładam, że w ramach efektywnego dialogu z PSE – my jako rynek, będziemy gotowi od strony kon-

traktowej. Niestety, od strony przetargowej to uważamy, że ten przełom jest dopiero przed nami, sądzymy, że mocniej ruszy to w latach 2027-2031 – dodał Styliński.

Jego zdaniem to właśnie mniej więcej w tym samym okresie ruszą także przetargi na energetykę jądrową i wydaje się, że firmy budowlane wejdą na budowę wtedy, kiedy będą wygaszane inwestycje infrastrukturalne. To by wypełniło lukę inwestycyjną w tym względzie.

Budownictwo pod presją regulacji

Zdaniem prezesa Budimeksu widoczne są pierwsze oznaki poprawy sytuacji, szczególnie w segmentach związanych z infrastrukturą strategiczną.

Zdaniem prezesa spółki Mirbud na opóźnienia w realizacji kontraktów mają wpływ przede wszystkim wspomniane procedury administracyjne.

Zdaniem branży to państwo musi przyspieszyć, jeżeli mają zostać zrealizowane największe projekty infrastrukturalne.

Jeśli chodzi o budownictwo infrastrukturalne, problemem jest brak dynamiki po stronie państwa. Za dwa miesiące miną dwa lata od wyborów parlamentarnych, a procesy inwestycyjne – szczególnie te oparte na środkach z KPO – wciąż stoją w miejscu. Miały ruszyć już dawno, ale realnych działań nadal nie widać. I niestety, ta przyszłość wciąż się oddala. Z różnych stron – od firm, organizacji branżowych, kolegów z rynku – słychać, że mamy do czynienia z paraliżem decyzyjnym w ministerstwach. Może to nie tyle paraliż, co nieudolność lub blokada. A przecież państwo to największy inwestor w kraju. Jeśli nie zarządza sprawnie swoimi projektami, cała branża to odczuwa – natychmiast – powiedział Strefie Biznesu Krzysztof Domarecki, główny akcjonariusz Grupy Selenia.

Zdaniem Jana Stylińskiego Polska ma dosyć uproszczone procedury w porównaniu z naszymi południowymi sąsiadami, a problemy się nawarstwiają ze względu na brak odpowiednich kadr.

Opóźnienia w uzyskaniu pozwoleń na czas są kulą u nogi wielu inwestycji i to poważną, o której wspominają prezesi największych firm budowlanych. Według danych PZPB skumulowana wartość roszczeń, która wynika z opóźnień leżących po stronie inwestora to około 1-2 mld zł.

Jeżeli chodzi o projekty związane z obronnością, to rzeczywi-

ście możemy spodziewać się wielu uproszczeń, ale skala tych inwestycji, które będą objęte przepisami, jest niewielka w porównaniu z tymi ogromnymi projektami infrastrukturalnymi.

Zielona transformacja wymusza zmiany w kosztach, projektach i materiałach

Zielona transformacja w budownictwie będzie miała znaczenie w przyszłych latach. Zdaniem branży budowlanej jeśli one ostatecznie zostaną wdrożone to automatycznie przełoży się to na koszty prowadzonych budów.

Zielona transformacja w budownictwie będzie związana z wdrożeniem ETS2 i według obecnych planów rozpocznie się 1 stycznia 2027 roku i będzie następowało stopniowo. Musimy pamiętać, że będzie on dotyczył emisyjności zarówno w transporcie, w produkcji materiałów budowlanych, jak i usługach budowlanych.

Patrzmy z nadzieją na to, że ambitne plany regulacyjne Unii Europejskiej w najbliższym czasie zostaną ograniczone lub odłożone w czasie. Zielona transformacja oznacza dla firm budowlanych przede wszystkim znaczne zwiększenie kosztów budowy, co z pewnością będzie miało wpływ na cenę wykonania inwestycji budowlanej. Ocena zasadności realizacji tak ambitnych planów „zielonej” transformacji, tym bardziej w kontekście podejścia do zagadnień klimatycznych np. takich krajów jak Stany Zjednoczone czy Chiny, nie należy do nas. Jednakże redukcję emisji CO2 do atmosfery w budownictwie wiąże się z ogromnym wzrostem koszty budowy, co z pewnością wpłynie negatywnie na zdolności konkurencyjne naszych gospodarek. Pytanie, czy Unię Europejską będzie na to stać, pozostawiam otwarte... – powiedział prezes Jerzy Mirgos.

Prezes Styliński zauważył jednak, że już teraz niektórzy inwestorzy zaczynają planować wymóg wykorzystywania w przyszłych projektach technologii prośrodowiskowych, które są droższe niż obecnie stosowane technologie.

Na przykład przy projekcie związanym z modernizacją autostrady A2 na odcinku Łódź-Warszawa ma się pojawić wymóg wykorzystania starej nawierzchni asfaltowej, a dodatkowo zakłada się, że ma to być trasa samowystarczalna energetycznie. Firmy będą musiały więc uwzględnić nowe technologie recyklingowe, jak i fotowoltaikę czy wiatraki. ©

Fast foody ostro rekrutują i nieźle płacą

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Sytuacja na rynku fast foodów jest dynamiczna i niejednorodna. Analitycy mówią, że sektor zaliczał spore spadki, jeśli chodzi o ruch i liczbę klientów. Tłumaczą to zmianami zachowań konsumentów, w tym większą skłonnością do kupowania na wynos.

Gigantów fast foodów te zmiany rynkowe dotyczą w dużo mniejszym stopniu. Na przykład w drugim kwartale 2025 r. sprzedaż McDonald's wzrosła, a sieć intensywnie rekrutuje w Polsce. Tak samo jest w przypadku KFC.

Branża restauracji szybkiej obsługi odnotowała spadki ruchu

Fast foody, jak dowiadujemy się z raportu Proxi.cloud, zaliczały spadki. W maju 2025 r. w pizzeriach (w ujęciu rok do roku) zmniejszył się ruch o 0,1%, a w lokalach z kanapkami i daniami z kurczaka o 2,9%. Zmniejszyła się też liczba klientów – odpowiednio o 4,3% i o 4,9%. Badanie ma charakter cykliczny, prowadzone jest w wybrane miesiące, przeanalizowano ruch w ponad 1,9 tys. placówek.

Od dłuższego czasu widać malejącą, a często praktycznie nieistniejącą przewagę cenową restauracji szybkiej obsługi nad pozostałą częścią rynku gastronomicznego – komentował Mateusz Chołuj, współautor raportu z Proxi.cloud.

Globalnie McDonald's miał trudny pierwszy kwartał 2025 r., ale w drugim kwartale sprzedaż wzrosła o 3,8 proc.

Branża restauracji szybkiej obsługi odnotowała spadki ruchu właściwie na większości głównych rynków, szczególnie wśród konsumentów o niskich i średnich dochodach. Globalnie McDonald's miał trudny pierwszy kwartał 2025 roku: sprzedaż porównywalna spadła o 1%. W drugim kwartale 2025 r. było już dużo lepiej: sprzedaż McDonald's wzrosła o 3,8 proc. (prognozy mówiły o 2,4 proc.). Przychody sięgnęły 6,84 mld dolarów, a zysk netto wyniósł 2,25 mld dolarów.

Prezes firmy Chris Kempczinski tłumaczył, że za tym sukcesem stoją atrakcyjne ceny, lepszy marketing i nowe produkty. Sieć do końca roku planuje otworzyć 2200 nowych restauracji na całym świecie. Na inwestycje przeznaczy od 3 do 3,2 mld dolarów.

McDonald's w Polsce ma 580 stacjonarnych punktów sprzedaży (na całym świecie ponad 43 tysiące). W ubiegłym roku w Polsce otworzył 35 nowych barów.

Na stronie McDonalds Polska znajduje się aż 1071 ofert pracy w kategorii pracownik restauracji

Sieć intensywnie szuka pracowników. Obecnie na stronie McDonalds Polska znajduje się aż 1071 ofert pracy



Sieć intensywnie szuka pracowników. Obecnie na stronie McDonalds Polska znajduje się aż 1071 ofert pracy w kategorii pracownik restauracji

w kategorii pracownik restauracji. Poszukiwani są pracownicy niższego szczebla, ale też menedżerowie i kierownicy. Wynagrodzenie zależy w dużej mierze od lokalizacji.

Dużą część propozycji skierowaną jest do osób, które mogłyby pracować w weekendy. W tym przypadku pracodawca oferuje m.in.: umowę o pracę; stawkę 27,80 zł/h brutto; dodatek w wysokości 5 zł brutto do każdej przepracowanej godziny w niedzielę i święta, dodatek za godziny nocne - 20% do każdej godziny; dodatek za pranie odzieży i obuwie robocze; bonifikatę (karta zniżkowa do wykorzystania w każdej restauracji McDonald's

w Polsce), kartę Multisport/Medcover.

Menedżer zmiany nocnej, jak czytamy w jednej z ofert na stronie sieci, może zarobić 7300-7600 zł brutto. Kwota zawiera m.in.: 5 zł brutto/h dodatku za brak absencji i realizację celów restauracji oraz ekwiwalent za pranie.

W innym ogłoszeniu podano kwotę 5600 zł brutto miesięcznie dla menedżera. W przypadku zastępcy kierownika sklepu wynagrodzenie, według jednej z ofert, wynosi 7000 zł brutto miesięcznie. Po doliczeniu dodatków i premii za realizację celu pensja może wynieść 7940 zł brutto miesięcznie. Na stronie znajduje się też pro-

pozycja dla kierownika (wymagane doświadczenie w pracy w McDonald's). Tu podano stawkę od 10 000 zł brutto miesięcznie, a do tego premie.

Konkurent McDonald's, sieć KFC, również rekrutuje. Na stronie opublikowano 883 ofert. Pracodawca w ogłoszeniach nie podaje stawek. Wskazuje jedynie, że za polecenie pracownika można otrzymać 400 zł premii, a za pracę w godzinach nocnych 20% więcej.

W pierwszym kwartale 2025 roku spółka AmRest, która zarządza m.in. restauracjami KFC, zanotowała 620,2 mln euro przychodów ze sprzedaży.

Dodajmy, że KFC należy do światowej sieci restauracji,

a w Polsce jest zarządzane przez AmRest. Na koniec tego kwartału AmRest zarządził w sumie 2096 restauracjami, w tym KFC, Pizza Hut i innymi markami. W Polsce prowadzi 387 restauracji KFC (dane z marca 2025 r.). W pierwszym kwartale 2025 roku grupa AmRest zanotowała 620,2 mln euro przychodów ze sprzedaży (wzrost o 4,7% w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego). EBITDA grupy ukształtowała się na poziomie 81,7 mln euro - o 0,7% więcej niż w porównywalnym okresie ubiegłego roku, z marżą w wysokości 13,2%.

Europa Środkowo-Wschodnia wykazała największy wzrost ze sprzedażą na poziomie 366,5 mln euro, o 9,3% więcej niż w porównywalnym okresie 2024 roku. Przychody w regionie odpowiadały za 59,1% sprzedaży. Z kolei EBITDA wyniosła 62,4 mln euro, notując wzrost o 6,1% z marżą na poziomie 17%.

W pierwszym kwartale 2025 roku spółka otworzyła 15 nowych restauracji, a 43 lokale przeszły renowację.

Grupa AmRest, wiodący europejski multibrandowy operator restauracji franczyzowych, kontynuowała swój wzrost, osiągając sprzedaż w pierwszym kwartale 2025 roku na poziomie 620,2 mln euro - o 4,7% więcej rok do roku. Wskaźnik sprzedaży porównywalnej w restauracjach wyniósł 100,9 przy łącznym wzroście transakcji o 2,3% - poinformowała spółka w komunikacie.

©P

Ceny używanych aut spadają. Rekordowo długo czekają na kupca

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

W lipcu 2025 roku polski rynek samochodów używanych zanotował spadek sprzedaży w porównaniu do tego samego miesiąca w roku ubiegłym.

Sprzedano 259 234 pojazdy, co oznacza spadek o 3491 sztuk w stosunku do lipca 2024 roku. Obniżyła się także średnia cena auta. - Lipiec przyniósł względną stabilizację, ale też sygnały świadczące o rosnącej ostrożności konsumentów - skomentowała Karolina Topolová, dyrektor generalna AURES Holdings, operatora sieci sprzedaży AAA AUTO.

Spadki zarówno w cenach, jak i w transakcjach

W lipcu bieżącego roku średnia cena samochodu uży-



Średni wiek sprzedawanych aut pozostał na poziomie 11 lat

wanego wyniosła 46 864 złote. To kwota o 3887 złotych niższa niż w lipcu 2024 roku, kiedy wynosiła 50 751 złotych. Tymczasem wzrost zanotowano w odniesieniu do przebiegu sprzedaży samochodów

- przeciętnie wzrósł on z 166 405 kilometrów w poprzednim roku do 169 546 km obecnie. Co więcej, średni wiek sprzedawanych aut pozostał na poziomie 11 lat (rok produkcji 2014), ale wydłużył się czas oczekiwania na znalezienie nabywcy. Wzrost ten był znaczący: z 25 dni w 2024 roku do 42 dni w 2025 roku - wskazują eksperci z grupy AURES Holdings.

- Lipiec przyniósł względną stabilizację, ale też sygnały świadczące o rosnącej ostrożności konsumentów. Mimo mniejszej liczby transakcji, rynek wtórny pozostaje silny, a dane sugerują coraz większe zainteresowanie nowszymi pojazdami, o niższym przebiegu. Obserwujemy, że konsumenci coraz bardziej selektywnie podchodzą do zakupu, co może tłumaczyć lekki spadek średnich cen - stwierdziła Karolina Topolová.

Kupujący sięgają po nowsze pojazdy

W lipcu 2025 roku liczba sprzedanych samochodów, mających do 3 lat, wyniosła 26 060 sztuk. Oznacza to spadek o ponad 3700 pojazdów w porównaniu do lipca 2024 roku, co stanowi prawie 13 proc. mniej. Średnia cena tych aut utrzymała się na poziomie zbliżonym do ubiegłorocznego - wyniosła 149 324 zł, podczas gdy w poprzednim roku było to 150 677 zł. Interesujące jest również, że średni przebieg tych stosunkowo nowych pojazdów zmniejszył się z 44 536 km do 43 430 km. Podobnie jak w przypadku starszych samochodów, znacząco wydłużył się czas oczekiwania na sprzedaż - z 35 dni w 2024 roku do 61 dni obecnie.

Karolina Topolová zauważa, że „wydłużenie czasu sprzedaży takich samochodów świadczy o rosnących oczeki-

waniach nabywców, którzy chcą mieć pewność, że inwestując w samochód bez ryzyka, z transparentną historią i realną wartością”. Klienci wykazują również większe zainteresowanie starszymi autami, które przy odpowiedniej historii mogą być atrakcyjną opcją finansową.

Różnice regionalne i najpopularniejsze modele

Analizując rynek w ujęciu regionalnym, w lipcu 2025 roku najwięcej używanych samochodów sprzedano w województwie mazowieckim, gdzie liczba wyniosła 43 755 sztuk. Najmniej aut nabywcy znaleźli w województwie opolskim - zaledwie 3246 sztuk. Jeśli chodzi o średnie ceny, najdroższe pojazdy oferowano w woj. mazowieckim (56 712 zł), podczas gdy w warmińsko-mazurskim były najtańsze (37 805 zł). W sto-

sunku do lipca 2024 roku w każdym z województw zaobserwowano nieznaczny spadek liczby sprzedanych pojazdów, a ceny także zniżkowały o kilka procent.

Biorąc pod uwagę wybór napędu, najczęściej wybierano modele z silnikami benzynowymi (124 513 sprzedanych sztuk), przed samochodami z silnikami Diesla (106 810). Samochody na inne paliwa cieszyły się mniejszą popularnością, co ukazuje preferencje polskich kierowców.

W zestawieniu najchętniej wybieranych modeli na rynku wtórnym w Polsce dominował Opel Astra, odpowiadając za 2,43 proc. wszystkich transakcji, a za nim uplasowały się Volkswageny Golf (1,97 proc.) oraz BMW serii 3 (1,96 proc.). W rankingu dominują modele kompaktowe i średnie, zapewniające korzystny stosunek ceny do możliwości.

©P

Moment, w którym poznałam Radzia, to był moment, w którym absolutnie nic nie miało prawa się udać



Małgorzata Rozenek-Majdan w podcaście „Porozmawiajmy przy herbach” o związku z Radosławem Majdanem Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Beata Kozidrak podjęła walkę

Gwiazda polskiej piosenki po raz pierwszy od czasu zniknięcia z mediów dziewięć miesięcy temu odwiedziła „Dzień dobry TVN”. W rozmowie z gospodarzami programu przyznała, że zmagala się z chorobą nowotworową. – To były trudne chwile. I dla moich bliskich, i dla mnie, ale podjęłam walkę. Mam dla kogo żyć – powiedziała.

Rafał Brzozowski sugeruje badania

Piosenkarz wyznał w rozmowie z Pomponikiem, że stalkerka uprzykrza mu życie. Zgłosił już sprawę na policji i czeka na efekty jej działania. Nie chciałby jednak dla swej przeszłości kary więzienia. Sugeruje, aby poddać ją badaniom psychiatrycznym, aby dowiedzieć się, czy jest niebezpieczna.

Karolina Gruszka wzięła trzy śluby

Aktorka jest związana od 2005 roku z rosyjskim reżyserem Iwanem Wyrupajewem. W wywiadzie dla „Pani” Gruszka zdradziła, że wzięła z nim aż trzy śluby. – Pierwszy w Nepalu – najważniejszy. Bez świadków podjęliśmy decyzję: na zawsze. Drugi 10 kwietnia 2010 roku, w Polsce. Urzędnik miał łzy w oczach. Powiedział: „Dzisiaj wydarzyła się tragedia narodowa”. Nie wiedzieliśmy jeszcze, że rozbił się samolot z prezydentem. Trzeci ślub – prawosławny – w cerkwi. Skromny, duchowy – powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Na kłopoty Bednarski

TVP Historia, 18:45
Akcja serialu rozgrywa się w międzywojennym Gdańsku, a jego bohaterem jest prywatny detektyw Bednarski (Stefan Friedman), mężczyzna bardzo przeciętny, któremu jednak udaje się rozwiązać nawet najbardziej zawile zagadki...

Top of the Top Sopot Festival

TVN, 20:00
Podczas drugiego dnia festiwalu odbędzie się konkurs o nagrodę Bursztynowego Słowika, a następnie artyści wystąpią w koncercie o tytule „Otwarta scena”. Prowadzą Izabella Krzan, Paulina Krupińska, Damian Michałowski i Olivier Janiak.

Jak ugryźć 10 milionów

Stopklatka, 20:00
Nicholas (Matthew Perry) jest dentystą, wraz z żoną wiecie spokojny żywot na przedmieściach Montrealu. Kiedy w nowym sąsiedzie rozpoznaje gangstera (Bruce Willis), ma nadzieję zarobić na tej wiedzy.

Śmieci na orbicie

Planete+ HD, 21:50
Miliony odłamków rakiet i satelitów krąży wokół Ziemi z zawrotną prędkością. Czy zdołamy posprzątać ten kosmiczny śmietnik?

Kalifornia w ogniu

TVP 1, 23:20
Wstrząsająca opowieść o pożarze w Kalifornii, kiedy miasto zapaliło się od żaru niesionego przez wiatr i spłonęło w ciągu kilku godzin.

KRZYŻÓWKA NR 126

Poziomo:

- 3) owad dokuczający krasulom,
- 6) mieszkał w grocie pod Wawelem,
- 11) kolekcja znaczków,
- 12) płytka do mieszania farb,
- 13) krępują ruchy skazańca,
- 14) ziołowy lek na ból głowy,
- 15) słoweński producent sprzętu narciarskiego,
- 16) pas ziemi uprawnej,
- 17) metal o symbolu Co,
- 18) wyspa w archipelagu Baleary,
- 19) cenny kamień półszlachetny,
- 21) herbata z Ameryki Południowej,
- 23) wyznaczona przez dwa punkty,
- 26) jedna z czterech u stołu,
- 27) dzielnica Warszawy z parkiem Szczęśliwickim,
- 30) wokalistka zespołu O.N.A.,
- 31) film Jerzego Kawalerowicza,
- 34) serial z Franią Maj,
- 38) rządy strachu i przemocy,
- 39) „Czerwona...”, film z rolą Fernandela,
- 40) dystans dla Ewy Swobody,
- 41) William Butler, słynny irlandzki poeta i dramaturg,
- 42) osoba aktywna w godzinach wieczornych,

Pionowo:

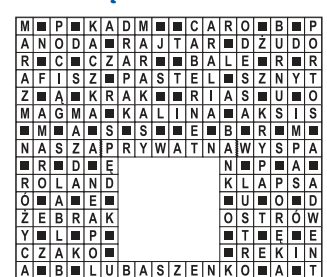
- 1) Komancze z powieści Karola Maya,
- 2) element stosowany do sterowania hamulcami,
- 3) pocisk z zawleczką,
- 4) wiele, wiele lat,
- 5) uderza w konkury,
- 6) dawna nazwa kołodzieja,



- 7) państwo na Morzu Śródziemnym,
- 8) wieńczy dzieło,
- 9) strój maskaradowy,
- 10) długa, podniosła odpowiedź,
- 20) dawny kelner,
- 22) przędza poliestrowa przed procesem tkania,
- 24) niemiecka wyspa na Bałtyku,
- 25) broń Kozaków zaporoskich,
- 28) wielki wstyd, sromota,

- 29) auto na postoju,
- 31) świętość u ludów pierwotnych,
- 32) wczesna msza w adwencie,
- 33) lek stosowany przy zapaleniu stawów,
- 35) naczynie do parzenia herbaty,
- 36) ... Mailer, autor powieści „Nadzy i martwi”,
- 37) dawniej szczególne względy, grzeczność.

ROZWIĄZANIE NR 125



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Twoja energia dziś eksploduje! Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny mówi, że znajdziesz okazję, która otworzy drzwi do nowych sukcesów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój da Ci siłę. W relacjach z ludźmi postaw na szczerość. Horoskop na dziś wróży, że zrozumienie drugiej strony odmieni Twoje spojrzenie. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy nabiorą mocy. Twoje słowa mogą stać się kluczem do zmiany. Ale horoskop dzienny na wtorek radzi też uważnie słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)

Rodzina i dom będą dziś w centrum Twojej uwagi. Horoskop dzienny mówi, że wspólne chwile okażą się źródłem wsparcia i siły. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja odwaga zachwyci innych. Nie bój się być w centrum. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoje pomysły znajdą uznanie i podziw. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządek w myślach przyniesie Ci spokój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że uda Ci się też znaleźć rozwiązanie pewnego problemu...

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia to Twoja supermoc. Horoskop dzienny wróży, że w trudnej rozmowie znajdziesz złoty środek, który uspokoi emocje i zbliży ludzi. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja intuicja będzie niezwykle silna. Zaufaj przeczuciom. Horoskop na dziś zapowiada, że uda Ci się uniknąć problemu i zyskać przewagę. **Waga (23.09 - 22.10)** Przygoda czeka tuż za rogiem! Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nowa okazja otworzy drogę do rozwoju. Wyrusz odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dzisiaj cierpliwość stanie się Twoją tarczą. Skup się na celu. Horoskop dzienny zapowiada, że każdy krok będzie przybliżał Cię do niego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje idee poruszą innych. Otwórz się na współpracę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wspólny wysiłek da bardzo dobre efekty. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Marzenia mogą stać się dziś realne. Zrób pierwszy krok. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że ludzie wyciągną do Ciebie pomocną dłoń.

Rynek pracy rozjeżdża młodych. Nastroje nie są dobre

Eryk Kołodziejek
eryk.kolodziejek@polskapress.pl

Najnowszy raport Centrum Badań Opinii Społecznej, analizujący nastroje na rynku pracy w czerwcu 2025 roku, rzuca światło na różnicowane perspektywy Polaków dotyczące zatrudnienia.

Raport podkreśla szczególnie krytyczne nastawienie młodych ludzi wobec lokalnych rynków pracy oraz pewną polaryzację ocen w różnych sektorach gospodarki.

Trudności na lokalnych rynkach pracy oraz perspektywy zatrudnienia młodych osób

Z badania wynika, że zaledwie 17 procent respondentów uważa, iż w ich miejscowości lub najbliższej okolicy można bez większych problemów znaleźć odpowiednią pracę.

Znacznie większa grupa, bo 46 procent, jest zdania, że pracę można znaleźć, lecz niekoniecznie tę właściwą, satysfakcjonującą.

Natomiast 22 procent ankietowanych ocenia, że trudno jest znaleźć jakąkolwiek pracę, a 4 procent uważa, że jest to wręcz niemożliwe.

Szczególnie alarmujące są dane dotyczące najmłodszej grupy wiekowej, 18-24 lata. To właśnie oni najczęściej wskazują na trudności na lokalnych rynkach pracy.

W porównaniu z majem, w czerwcu odnotowano 16-punktowy spadek odsetka mło-



Szczególnie alarmujące są dane dotyczące najmłodszej grupy wiekowej pracowników, 18-24 lata.

dych ludzi przekonanych o możliwości znalezienia pracy w swojej okolicy.

Równocześnie, o 14 punktów procentowych wzrósł odsetek tych, którzy uważają, że jest to trudne lub całkowicie niemożliwe.

Obecnie, jak podaje CBOS, łącznie 37 procent młodych osób w tym przedziale wiekowym sygnalizuje poważne trudności na lokalnych rynkach pracy.

Co ciekawe, w ogólnej tendencji, w czerwcu zaobserwowano znaczące pogorszenie ocen sytuacji na lokalnych rynkach pracy w najmniejszych miastach, gdzie o 16 punktów procentowych zmniejszył się odsetek twierdzących, że w okolicy można znaleźć pracę, a o 14 punktów procentowych więcej wskazuje na poważne trudności.

Odrotny trend, czyli poprawa ocen, nastąpiła natomiast w największych miastach, czyli liczących co najmniej pół miliona mieszkańców.

Ocena bieżącej sytuacji w zakładach pracy

Pomimo pewnych trudności na lokalnych rynkach, ogólna ocena bieżącej sytuacji w zakładach pracy utrzymuje się na stosunkowo stabilnym poziomie. 65,9 procenta pracowników oceniło ją jako dobrą (w tym 10,3 procenta jako bardzo dobrą). Niemal jedna czwarta (21,9 procenta) określiła ją jako „ani dobrą, ani złą”, a 10,3 procenta uznało ją za złą (w tym 1,7 procenta za bardzo złą).

Centrum Badań Opinii Społecznej zauważa, że w porównaniu z majem, zmiany w ocenach aktualnej sytuacji

w zakładach pracy nie są istotne statystycznie, choć opinie minimalnie bardziej się spolaryzowały. Odnotowano 2-punktowy wzrost odsetka pracowników oceniających sytuację jako dobrą oraz 1-punktowy wzrost dla oceny złej, przy jednoczesnym 3-punktowym spadku odsetka wskazujących na neutralną sytuację.

Analizy sektorowe wskazują, że pracujący w prywatnym rolnictwie postrzegają sytuację w swoim miejscu pracy gorzej niż pracownicy innych sektorów gospodarki.

Prognozy na przyszłość i poczucie bezpieczeństwa zatrudnienia

Jeśli chodzi o przewidywania dotyczące zmian w zakładach pracy w ciągu najbliższego roku, 65,2 procenta ankietowa-

nych uważa, że sytuacja pozostanie bez zmian. Optymizm wyraża 20 procent respondentów, spodziewając się poprawy, natomiast 9,1 procenta prognozuje pogorszenie. Prognozy czerwcowe są zbliżone do majowych, z minimalnym wzrostem (o 3 punkty procentowe) liczby osób nieprzewidujących zmian oraz spadkiem (o 2 punkty) odsetka uchylających się od odpowiedzi.

Osoby, które nie przewidują zmian w swoich zakładach pracy, to najczęściej pracownicy instytucji państwowych, samorządowych, publicznych oraz jednoosobowych spółek Skarbu Państwa. Pozytywne oczekiwania dominują wśród pracowników spółek z właścicielami prywatnymi i państwowymi. Pracownicy prywatnego rolnictwa najczęściej odmawiali odpo-

dzi na to pytanie (22 procent w tej grupie).

W kwestii poczucia bezpieczeństwa zatrudnienia, sytuacja pozostaje stabilna siódmym miesiącem z rzędu. Łącznie 75 procent ankietowanych nie liczy się z możliwością utraty obecnej pracy, odpowiadając „raczej nie” lub „nie, to mało prawdopodobne”. Z możliwością utraty pracy liczy się „raczej tak” 17 procent respondentów, a „bardzo poważnie” 5 procent.

Raport CBOS, zrealizowany w dniach 5-15 czerwca 2025 roku na próbie 971 osób, dostarcza cennych informacji dla decydentów i przedsiębiorców, wskazując na konieczność monitorowania trendów na lokalnych rynkach pracy, zwłaszcza w odniesieniu do najmłodszych pokoleń.

©P

WAŻNE

Potrzebne miliardy i odwaga. Tak wygląda przyszłość energii z morza.

Choć Morze Bałtyckie może stać się filarem transformacji energetycznej Polski, a morskie farmy wiatrowe mają szansę wygenerować dziesiątki gigawatów zielonej energii, uczestnicy debaty Fundacji SET, która odbyła się w czwartek 3 lipca w warszawskiej Willi Foksal, nie mieli złudzeń – bez szybkich decyzji, inwestycji w infrastrukturę i wsparcia dla polskiego przemysłu ta szansa może zostać zmarnowana. Na stole leżą inwestycje warte setki miliardów złotych. Stawka? Bezpieczeństwo energetyczne Polski, miejsce w globalnych łańcuchach dostaw i tysiące miejsc pracy.

Ekspertki zgodnie podkreślali, że Polska ma wszelkie atuty, by skutecznie przeprowadzić transformację energetyczną na morzu. Ale do tego niezbędna jest spójna polityka państwowa, wsparcie dla lokalnych firm i inwestycje w infrastrukturę.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

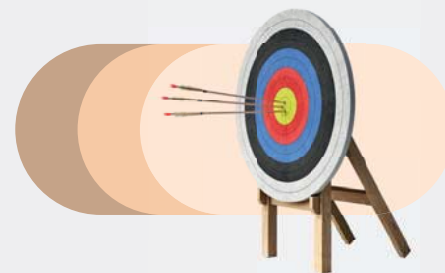
ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie



strefabiznesu.pl

Rybackie smaki i klimaty sprzed lat w skansenie w Klukach

Anna Czerny-Marecka
Kluki

W czwartek 21 sierpnia w godzinach 10-16 Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach - Oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku - zaprasza na imprezę „Wkoło ryby”.

Kluki od początków swojego istnienia były związane z rybołówstwem. Trudno, żeby było inaczej - szachulcowe słowińskie chaty przycupnęły niemal nad samym brzegiem obfitującego w ryby jeziora Łebsko. Tajniki zawodu rybaka przekazywano tu z pokolenia na pokolenie. Poławiając, używano różnego typu sieci oraz sprzętu rybackiego, znakowanego merkami, m.in. ościeni, bosaków i pływaków. Łodzie smołowano, aby nie przepuszczały wilgoci. Sieci naprawiane były drewnianą igłą, zwaną kleszczką. Ryby gotowano, wędzono i suszono, ale także wymieniano je na towary, których we wsi brakowało, np. mąkę. Nie rezygnowano z rybołówstwa, nawet podczas zakazów połowów lub trudnych warunków pogodowych. Gdy rybacy obowiązywała tzw. cisza na jeziorze, sprowadzali się do szałasów ustawionych skupiskami na Mierzei Łebskiej. Tam spędzali kilka tygodni, wy-



Impreza „Wkoło ryby” w Klukach to okazja do zobaczenia, jak niegdyś żyli i pracowali rybacy, a także do skosztowania rybnych przysmaków

pływając na Bałtyk. Zimą porą wykuwali przeręble i przesuwali długą sieć pod lodem przy pomocy specjalnych haków. Całe życie mieszkańców Kluk kręciło się kiedyś wkoło ryby.

Kiedyś - ponieważ wraz ze zmianą realiów w regionie słowińskim rybaczenie odeszło

do przeszłości. Przystań rybacka przestała istnieć, a łodzie, sieci i sprzęt rybacki zobaczyć można już tylko w istniejącym od 1963 roku Muzeum Wsi Słowińskiej, oddziale Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Już szósty rok z rzędu w ramach zdarzenia „Wkoło ryby” prezentuje się tu-

taj rzemiosła oraz tradycje kulinarne związane z rybołówstwem, przywołując z przeszłości to, czego już nie ma. I tym razem nie zabraknie pokazów, atrakcji dla dzieci oraz rybnych przysmaków.

Obok magazynu rybackiego są szyte sieci i smołowana jest stara łódź - „Wkoło ryby” to do-

skonała okazja, by zapoznać się ze słowińskim rybackim sprzętem. Podążając za smakowitym zapachem wędzonego węgorza dojść można do postawionej kawałek dalej wędzarni, a kto dotrze do położonego na uboczu szałasu rybackiego, przekona się w jak skromnych warunkach mieszkali rybacy, prze-

bywający w nich czasowo na czas nadmorskich połowów.

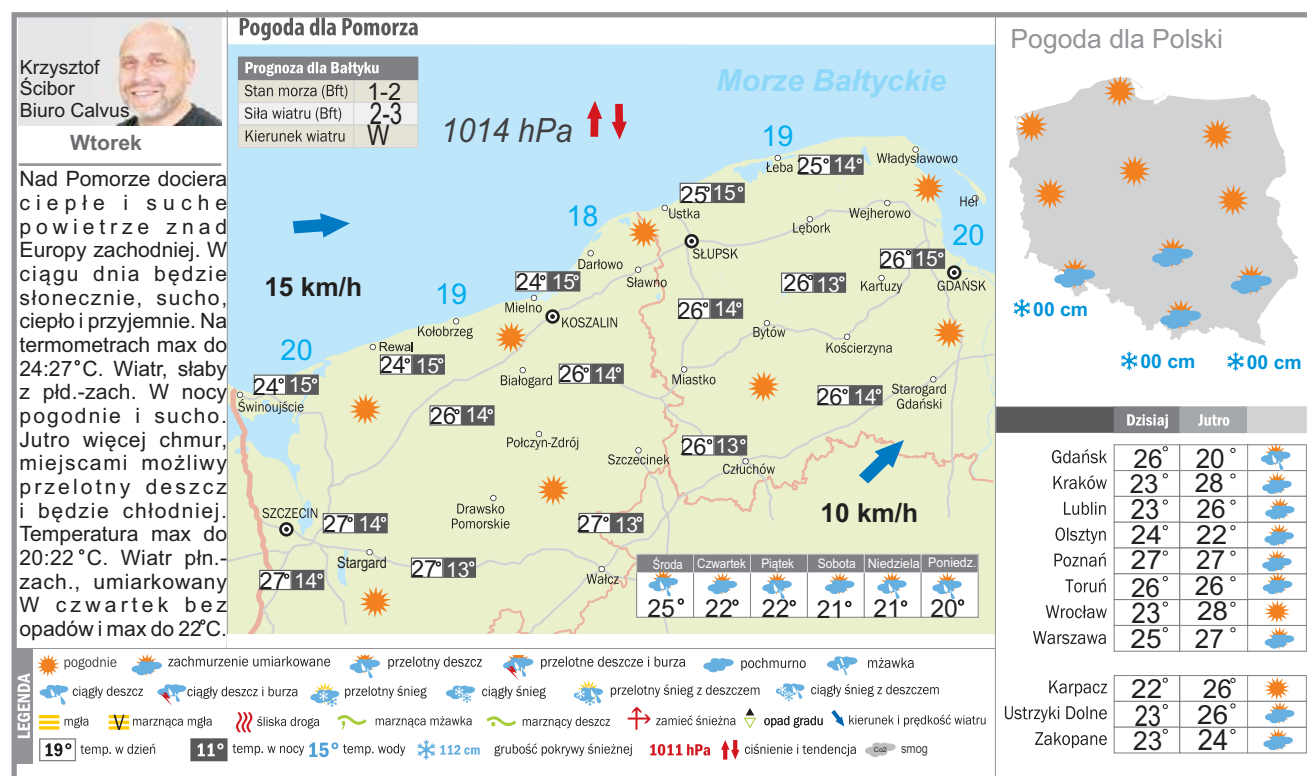
W zagrodzie rybaków Josta i Klicka gotowana jest zupa rybna. A kto się pożywi, niech nie ominie stanowiska, gdzie miło czas spędzić można samemu i z całą rodziną, wydłużając w kawałku kory łódkę i puszczając ją na wodzie. Tutaj też każdy dostanie szansę, by dać upust swojej wyobraźni - czekają drewniane i papierowe rybki, kolorowy wstążki, kawałki włóczki, a także farby oraz długie białe płótno, które można dopełnić wszystkim, co dusza zapagnie - byle wiązało się z rybołówstwem.

W chałupie Alberta Klücka roznosi się zapach smażonych kotletów z leszcza. Pod chatą kręcone są sznurki, przydatne przy wyciąganiu sieci z jeziora. Warto zajrzeć też do ostatniej chałupy - tu smaży się sandacza i wypłata kosz na ryby. Na terenie muzeum odbywa się ponadto kiermasz potraw i przetworów rybnych.

Wstęp w cenie biletu (18 zł - normalny, 12 zł - ulgowy). Dzieci do lat 7 wchodzić bezpłatnie.

Wydarzenie organizowane przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Regionu Słowińskiego „Kluka”. Zadanie współfinansowane ze środków Samorządu Województwa Pomorskiego. ©P

POGODA



Spektakl „Gusła” w Ogródzie Śródmieście

Anna Czerny-Marecka
Szczecin

Tarasy Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie zapraszają na Zamkowe Noce Filmowe. Wstęp wolny.

19 sierpnia (wtorek), godzina 21:30 - „Biała odwaga”. Film Marcina Koszałki opowiada historię dwóch braci Górali - Macia i Andrzeja. Po śmierci ich ojca, do której przyczynił się Andrzej, oraz utracie ukochanej Bronki, Andrzej opuszcza rodzinny dom. Na swojej drodze spotyka tajemniczego Wolframa, antropologa i wspinacza. Ten dzieli się z nim swoją alpinistyczną techniką i wiedzą o praołdackim pochodzeniu Górali. Andrzej wraca do Zakopanego, wybucha wojna. Żeby uchronić Górali od wojennej za-

głady, chce nakłonić ich do współpracy z Niemcami. Andrzej i Maciek stoją po dwóch stronach barykady. Konfrontacja braci jest krwawa i bolesna.

26 sierpnia (wtorek), godzina 21:30 - „Perfect Days”. Wim Wenders opowiada historię japońskiego everymana, dla którego każdy dzień wypełniony jest czynnościami składającymi się na poezję codzienności. Mieszkający we współczesnym Tokio Hirayama to człowiek małomówny i zamknięty w sobie, jednak przepełniony miłością do świata i innych. Podążając za bohaterem, odkrywamy kolejne rytuały, w które angażuje się on z całkowitym oddaniem. Z czasem nawet prozaiczna praca Hirayamy, porządkującego miejskie toalety, okazuje się niezwykłym ceremoniałem. ©P

PIŁKA NOŻNA NOWY KLUB NICOLI ZALEWSKIEGO?

Lewandowski walczy o powrót do zdrowia

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Większość reprezentantów Polski, którzy byli powołani w czerwcu, albo jeszcze nie rozpoczęła sezonu, albo ma problemy z regularną grą. Są też kontuzje.

Robert Lewandowski tuż przed startem nowego sezonu ligowego doznał urazu mięśniowego, ale ma być dostępny na sobotni mecz z Levante (23.08). Powrót do zdrowia blisko 37-letniego napastnika przebiega szybciej niż zakładano. Jest więc szansa, że we wrześniu pojawi się w reprezentacji, bo zadeklarował powrót.

Zimą Inter Mediolan uratował inną gwiazdę reprezentacji - Nicolę Zalewskiego, od siedzenia na ławce albo na trybunach. 23-latek w Mediolanie miał okazję zagrać w finale Ligi Mistrzów czy na Klubowych Mistrzostwach Świata. O Polaka zabiega Atalanta Bergamo, która widzi dla niego miejsce na lewym boku. Włoskie źródła donoszą, że kontrakt został już podpisany, a jego wartość wynosi 17 milionów euro.

RAPORT KADROWICZÓW - PIERWSZY W SEZONIE 2025/2026**Bramkarze:**

- Marcin Bułka (NEOM SC) - 90 minut w sparingu z Romą (2:2);
- Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w sparingu OFI Kreta (2:4)



FOT. SYLWIA DĄBKOWA

Lewandowski ma być dostępny na sobotni mecz z Levante. Zalewski wkrótce rozpocznie treningi po transferze z Interu Mediolan do Atalanty Bergamo

- Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - 120 minut w meczu kw. LM z Szachtarem Donieck - trzy obronione karne;
Obroncy:

- Bartosz Bereszyski (Sampdoria) - poza składem
- Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut z Newcastle (0:0)
- Paweł Dawidowicz - bez klubu
- Jakub Kiwior (Arsenal) - poza składem w meczu Manchesterem United (1:0)
- Kamil Piątkowski (bez klubu)
- Sebastian Walukiewicz (Sassuolo) - 90 minut w meczu z Cantanzaro (1:0)
- Mateusz Wieteska (Kocaelispor) - kontuzja do końca sezonu
- Jan Bednarek (Porto) - grał w poniedziałek

Pomocnicy:

- Mateusz Bogusz (Cruz Azul) - 57 minut w meczu z Santos Laguna (3:2)
- Jakub Kamiński (FC Köln) - 75 minut w pucharowym meczu z SSV Jahn Regensburg (3:1)
- Jakub Moder (Feyenoord) - kontuzja

- Przemysław Frankowski (Rennes) - 85 minut w meczu z Marsylią (1:0)
- Dominik Marczuk (Real Salt Lake) - na ławce rezerwowych z Charlotte (0:1)
- Jakub Piotrowski (Udinese) - grał w poniedziałek

- Bartosz Slisz (Atlanta United) - 90 minut z Colorado Rapids (1:3)
- Sebastian Szymański (Fenerbahce) - 90 minut z Goztepe (0:0)
- Kacper Urbański (Bologna) - szuka klubu
- Nicola Zalewski (Inter Mediolan) - nie grał
- Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - nie grał
- Oskar Repka (Raków Częstochowa) - 45 minut z Termalicą (3:2);
- Maxi Oyedele (RC Strasbourg) - rezerwa

Napastnicy:

- Adam Buksa (FC Midtjylland) - 90 minut z Vejile (2:0)
- Robert Lewandowski (FC Barcelona) - kontuzja
- Krzysztof Piątek (Al Duhail) - 90 minut z Al-Shahaniya (0:1). ©P

Tomasz Kędziora liczy na powrót do reprezentacji Polski

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. PAOK Saloniki z Tomaszem Kędziórą w składzie awansował do ostatniej fazy eliminacji Ligi Europy. Z 32-krotnym reprezentantem Polski kontaktował się sztab kadry Jana Urbana.

Teraz drużyna prowadzona przez rumuńskiego trenera Razvana Lucescu zmierzy się w dwumeczu z chorwacką Rijeką, a w razie niepowodzenia ma i tak zagwarantowane miejsce w Lidze Konferencji UEFA.

Presja w PAOK, by dostać się do Ligi Europy, jest duża?

No pewnie, bo PAOK to wielki klub, jeden z większych w Grecji. Chcemy grać w Lidze Europy jak w poprzednim sezonie. Wiadomo, że Liga Europy to zupełnie inny poziom niż Liga Konferencji, więc nie ma się co dziwić naszym ambicjom.

Przyjemnie się gra dla takich kibiców, jakich ma PAOK?

Jak jest duży klub, to jest dużo kibiców, ambitne cele, wymagania. Całe życie bronię barw zespołów, które walczą o mistrzostwo, w europejskich pucharach, więc do presji zdecydowanie zdążyłem się przyzwyczaić.

W Twojej grze widać pewnością siebie. Dobrze czujesz się w zespole PAOK Saloniki?

Jestem tu dwa i pół roku, rozegrałem ponad sto meczów dla PAOK. Znam dobrze



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Tomasz Kędziora: Zaliczyłem 32 spotkania w drużynie narodowej i wierzę, że dużo jeszcze przede mną

drużynę, jestem jednym z kapitanów. Niczego mi tu nie brakuje, cieszę się futbolem.

Jak Ci się żyje w Salonikach?

Teraz minusem są ogromne upały. To jest fajna pogoda, jak się przyjeżdża na tydzień na wakacje, ale na co dzień trzeba się przystosować. W PAOK trenujemy rano, zwykle zbiórka jest o ósmej, o dziewiątej startujemy z zajęciami. Potem wieczorem znów się spotykamy o 18-19. Nie ma co narzekać, bardzo mi się w Salonikach podoba.

Da się porównać PAOK do Dynama Kijów, w którym grałeś?

Wojna w Ukrainie odcisnęła piętno na futbolu i w tym momencie PAOK jest na wyższym poziomie od Dynama. Wcześniej było inaczej.

Jak oceniasz polskie kluby w tym sezonie w pucharowej rywalizacji?

Może się zmierzmy z Lechem, któremu życzę awansu do Ligi Europy. W eliminacjach Ligi Mistrzów Crvena Zvezda okazała się zbyt silna dla „Kolejorza”, po prostu ma większą jakość, większy budżet, a Lech dopadły kontuzje i nie mógł skorzystać z kilku ważnych piłkarzy.

Wrócisz do reprezentacji Polski?

Jestem w kontakcie ze sztabem reprezentacji Jana Urbana. Zobaczmy, co będzie we wrześniu, mam nadzieję, że wrócę. Zaliczyłem 32 spotkania w drużynie narodowej i wierzę, że dużo jeszcze przede mną. Żałuję, że Michał Probierz mnie nie widział. ©P

REKLAMA

Chiara Consonni królową 3. Tour de Pologne Women

Trzy dni ścigania, setki kilometrów na wymagających trasach województwa lubelskiego, światowa obsada i nieprzewidywalne scenariusze - tak wyglądała tegoroczna, trzecia edycja Tour de Pologne Women. Włoszka Chiara Consonni (Canyon//SRAM zondacrypto) zdominowała rywalizację, triumfując zarówno w Klasyfikacji Generalnej ORLEN, jak i w Klasyfikacji Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO. Polskie kolarzki także miały powody do satysfakcji.

Od pierwszego etapu Consonni prezentowała znakomitą formę. Wygrana na otwarcie wyścigu dodała jej pewności siebie i pozwoliła pewnie bronić koszulki liderki. - Zanim

tu przyjechałam, w tym roku nic jeszcze nie wygrałam, więc zwycięstwo było moim celem. Po pierwszym etapie pomyślałam: „dlaczego nie?” - i wszystko układało się perfekcyjnie. Wie-

rzyłam w siebie, a drużyna była niesamowita - mówiła na mecie.

Na trasach Tour de Pologne Women kibice oglądali kolarstwo w najlepszym wydaniu - widowiskowe akcje, dynamiczne ucieczki i taktyczne pojedynki pomiędzy największymi ekipami świata. Podium „generalki” uzupełniły **Linda Zanetti** (Uno-X Mobility) i **Kathrin Schweinberger** (Human Powered Health). Najlepszą drużyną została

Liv Jayco AlUla. - Byłyśmy tutaj z młodą ekipą, z każdym dniem jechałyśmy lepiej. Ostatecznie możemy być zadowolone - oceniła Zanetti.

Polskie zawodniczki również zapisały się w historii wyścigu. Najwyżej sklasyfikowaną białoczerwoną została **Kaja Rysz**, liderka kadry narodowej, która w Klasyfikacji Generalnej ORLEN zajęła 7. miejsce. **Malwina Muł** (MAT ATOM Deweloper Wrocław) była dziewiątą, a tuż za pierwszą dziesiątką

finiszowała **Marta Jaskulska** (reprezentacja Polski). Wysokie miejsca etapowe wywalczyły m.in. **Karolina Kumięga** - piąta na ostatnim etapie - oraz **Dominika Włodarczyk** (UAE Team ADQ), szósta na odcinku Chełm-Chełm. - Jestem dumna, że w moim kraju jest tak dobrze zorganizowany wyścig. To świetna reklama dla nas i myślę, że w przyszłości wiele ekip będzie chciało tu przyjechać - podkreśliła Kumięga.

3. Tour de Pologne Women potwierdził swoją rangę jako jedno z kluczowych wydarzeń kolarskich w Europie Środkowej. Perfekcyjna organizacja, obecność czołowych ekip, znakomite zabezpieczenie trasy i transmisje do 65 krajów sprawiły, że wyścig stał się wizytówką polskiego kolarstwa. Tegoroczna edycja przechodzi do historii jako pełna emocji i zaciętej walki do ostatnich kilometrów, a zawodniczki z całego świata już dziś myślą o powrocie w kolejnych latach.

0011383233

3.Tour de Pologne
women
UCI

3.Tour de Pologne women		UCI	LANGTEAM	ORLEN	LOTTO	zondacrypto	Lubelskie Smakuj życie!	ARCHE NALECZÓW	POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA	TOYOTA z Radości	LEXUS WARSZAWA RADOŚĆ	
							GRUPA KONFERENCJA	ARCHE HOTELE	dpd	KiNTO	COCONAUT	BAKLEY
							NO-AM-ED	LUK-TRANS	GLE	studios	ASTORIA	CISOWIANKA
WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE ZAMOŚĆ CHEŁM NAŁĘCZÓW - KRAŚNIK, POWIAT KRAŚNICKI		TVP SPORT	100 LAT POLSKIEGO RADA	onet	SPÓRTOŹY	CITYBOARD	CINEMA CITY	EUROSPORT	naszemiasto.			

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Duet na czele tabeli Wyniki 2. kolejki Słupskiej Klasy Okręgowej: Stal Jezierzycy - KS Włynkówko 5:2, Słupia Kobylnica - Gryf II Słupsk 3:1, Jantar Ustka - Myśliwiec Tuchomie 2:1, Sokół Wycze-

chy - Chojniczanka III Chojnice 2:1, Dolina Speranda Niepogłędzie - Pomorze Potęgowo 2:2, Sparta Sycewice - Start Miastko 1:1, GTS Czarna Dąbrówka - Skotawia Dębni- ca Kaszubska 1:2, Kaszubia

Studzienice - pauza. W tabeli z kompletem 6 punktów prowadzą Sokół Wyczechy i Jantar Ustka. Za nimi są Dolina Speranda Niepogłędzie i Start Miastko, które zdobyły po 4 punkty. **JAK**

PIŁKA NOŻNA

Porażka Pogoni W niedziel- nym meczu, kończącym 2. kolejke Pomorskiej IV ligi, KP Starogard Gdański pokonał Pogoń Lębork 3:1 (1:1). Gola dla gości zdobył Alex Kolasa. **JAK**

Duże emocje i płonący samochód

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Niesamowite emocje towarzyszyły rywalizacji kierowców w zawodach ORLEN OIL 28. Grand Prix Sopot - Gdynia

Wyścig składał się z dziewiątej i dziesiątej rundy Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski. Nie przyniósł jednak rozstrzygnięcia, kto zostanie mistrzem Polski. Kończącą klasyfikację generalną poznamy podczas dwóch ostatnich rund, które odbędą się 5-7 września na trasie Szczawne - Kulaszne w Bieszczadach.

Do rywalizacji ORLEN OIL 28. Grand Prix Sopot - Gdynia w pozycji lidera przystąpił Sebastian Stec. Jednak w sobotę awarię zaliczył Ford Fiesta, którym jechał. Samochód stracił przyczepność i uderzył w murek oporowy, a zniszczone zostało chociażby tylne zawieszenie. Steca kosztowało to utratę pierwszego miejsca w klasyfikacji generalnej. Na pozycję lidera awansował zdecydowanie najlepszy tego dnia Sebastian Matuszewski z Automobilklubu Orski.

Podczas niedzielnej rywalizacji wszystko się zmieniło. Podczas drugiego podjazdu wyścigowego zapalił się samochód Lotus Exige, którym jechał Matuszewski. Wszystko wyglądało groźnie, a zawodnik gospodarzy nie ukończył wyścigu. Stec jadący samochodem wyremontowanym nocą wygrał dziesiątą rundę Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski i odzyskał pozycję lidera w klasyfikacji generalnej.

- Weekend był dla mnie słodko-gorzki. W sobotę wygrałem wszystko, co chciałem, a zwycięstwo w domu liczy się podwójnie - mówi Matuszewski w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim”. - Dla mnie to spełnienie marzeń, bo mieszkam 16 lat na Brodwinie. W niedzielę bardzo chciałem to powtórzyć, ale przytrafił się pożar. Niestety, na drugim przejeździe treningowym urwała się porcelana i elektroda ze świecy wpadła w silnik. Reanimowaliśmy silnik, ale wiedzieliśmy, że to jest praktycznie „trup”. Pierwszy wyścig pojechaliśmy samochodem mającym 400 koni mechanicznych, a powinien mieć prawie 600. W zakrętach pojechałem zy-



FOT. JAKUB STENBORN

Kibice mogli oglądać wspaniałe samochody na trasie wyścigu

ciówkę, na dziko i nie chciałbym tego powtórzyć, bo to było zbyt duże ryzyko. Udało się dojechać na drugim miejscu w generalce, co dobrze rokowało przy tym stanie silnika. W drugim przejeździe silnik odżył, odzyskał moc i wszystko szło dobrze, jak w sobotę. Zabrakło kilometra, żeby dojechać

do mety. Nastąpił wybuch albo wyciek oleju i samochód stanął w płomieniach. Jechałem 200 metrów palącym się samochodem, bo wiedziałem, że gaśnica z auta nie wystarczy, żeby go ugasić. Podjechałem do punktu kontrolnego, a tam sędziowie wybiegli z dwoma pięciokilogramowymi gaśnicami i zaczę-

liśmy akcję gaśniczą. Samochód ucierpiał bardzo mocno i mamy dwa tygodnie na odbudowę. Cieszę się, że mogłem pokazać kibicom lotusa, jedyny taki samochód w stawce i że tak dużo fanów było na trasie.

Sebastian opowiedział o tym, co czuł, jadąc palącym się samochodem.

- Ścigam się 20 lat i nie miałem jeszcze takiej sytuacji. Był strach. Bardzo się bałem jadąc w kierunku gaśnic, bo płomienie już wchodziły mi do kabiny i robiło mi się bardzo ciepło. Póki nie zaczęły palić się laminaty z samochodu, palące się ciemnym, toksycznym dymem, które zaczęły mnie dusić, to z płomieniami jechałem pod gaśnice. Szukałem klamki po omacku, bo tak było nadmione i wybiegłem z samochodu. Bałem się, ale cieszę się, że nie spanikowałem. Teraz zrobię wszystko, żeby przywieźć tytuł mistrza Polski do Trójmiasta, bo sprawa jest otwarta - podsumował Matuszewski.

W zawodach na starcie pojawiły się kobiety. Wygrała debutantka, Julia Strzelichowska.

- Zadebiutowałam w Sopocie na trasie, która jest dość wymagająca, ale udało się zdobyć pierwsze miejsce. Bardzo mnie to cieszy, bo nie spodziewałam się takiego wyniku i czasów. Trasa była rajdowa i chętnie tutaj wrócę. Od zawsze lubiłam adrenalinę. Jeździłam konno i łącząc się konie mechaniczne z tymi na czterech nogach - powiedziała Julia. ©©

Lechia wymaga zmian w obronie. Maik Nawrocki był na liście życzeń

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk straciła 17 goli w pięciu meczach, co daje średnią 3,4 bramki na jedno spotkanie.

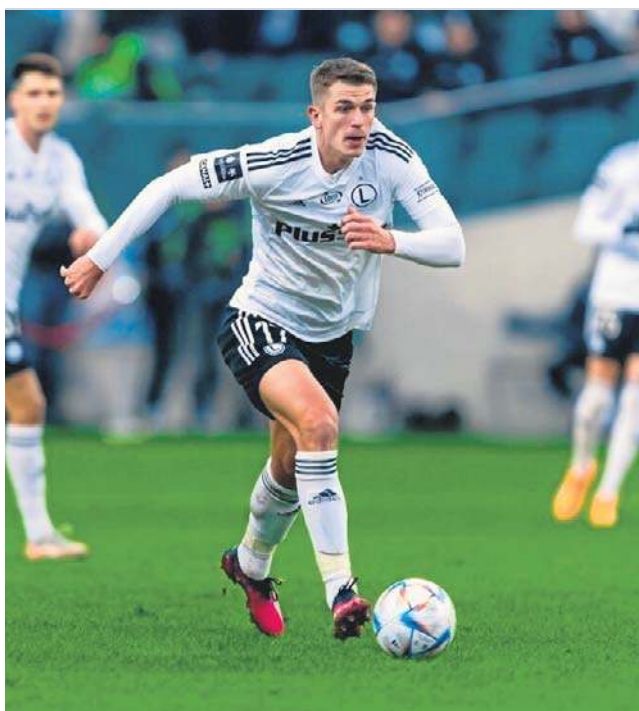
Poprzedni sezon pokazał, że Lechia pilnie potrzebuje środkowych obrońców, bo Elias Olsson i Bujar Pllana nie zapewniają spokoju i komfortu. O wzmocnieniach, jakie poczynił klub, niech świadczy fakt, że dziś w sztabie szkoleniowym wszyscy nie mogą doczekać się powrotu Pllany.

Oczywiście Lechia szukała środkowych obrońców w letnim okresie transferowym i nadal to robi, bo okienko jest wciąż otwarte. Do Gdańska miał trafić na wypożyczenie Ołeksandr Syrota z Dynama Kijów, który zagrał dwa mecze w pierwszej reprezentacji Ukrainy. Zamiast niego jest Maksym Diaczuk z jednym występem

w kadrze U-23. Może przyszłość przed nim, ale na ten moment defensywy Biało-Zielonych nie zbawił.

- Jestem trochę zawiedziony, a jak będziemy kontynuować taką grę obronną, to będę miał coraz więcej siwych włosów. Nie jest tak, że jedna osoba ciągle popełnia błędy. W każdym meczu ktoś inny popełni taki błąd, który nas wiele kosztuje, więc wszyscy musimy wziąć odpowiedzialność. Cały czas próbujemy znaleźć nowych środkowych obrońców, ale jeżeli my jako zespół nie będziemy dobrze bronić, to niezależnie kto będzie grał w obronie, to nic z tego nie będzie - powtarzał ostatnio John Carver, trener Biało-Zielonych.

Lechia bardzo chciała, aby na roczne wypożyczenie przyszedł do klubu Mike Nawrocki. To środkowy obrońca, który pokazał się z dobrej strony w PKO Ekstraklasie grając w Legii Warszawa. Wciąż jest młody,



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Maik Nawrocki był na liście życzeń Lechii Gdańsk, ale obrońca wybrał grę w Hannoverze 96

ale ma już też jakieś doświadczenie i ogranie. Przy obecnym stanie posiadania w Lechii byłby z pewnością liderem bloku defensywnego. Jak się dowiedzieliśmy Nawrocki jednak bardzo chciał trafić do ligi niemieckiej, bo ma dziewczynę Niemkę, a sam urodził się w Bremie. Ostatecznie piłkarze Celticu Glasgow odmówił Lechii i udał się na roczne wypożyczenie do Hannoveru 96 grającego w 2. Bundeslidze.

Dziś widać wyraźnie, że obrona Biało-Zielonych nie dojrzała do tego, aby grać na poziomie PKO Ekstraklasy. Klub powinien zamieścić ogłoszenie „Kupię cały blok defensywny. Tanio!”. Musi być tanio, bo w klubie uznano, że pilniejsze jest wydanie 700 tysięcy na euro na pozyskanie Dawida Kurminowskiego z Zagłębia Lublin niż przeznaczenie tych środków na zakup środkowego obrońcy. W klubie trwają intensywne poszukiwania wzmoc-

nienia składu. Nie tylko na środku obrony ale także w bramce.

Do tego sprowadzono dwóch bocznych obrońców, czyli Alvisa Jaunzema i Matusa Vojtko, którzy przede wszystkim mieli dobrze bronić. Vojtko strzelił cudownego gola w Lubinie, ale w defensywie obaj odstawiają kabaret i są niemiłosiernie ogrywani przez rywali. Alternatywą dla nich ma być Witalij Roman z Ruchu Łwów, który może zagrać na lewej i na prawej stronie obrony.

Trener John Carver będzie musiał wybierać, bo w Lechii w każdym meczu ktoś inny popełnia kosztowny błąd. Roman zostanie zawodnikiem Biało-Zielonych, ale w klubie czekają na razie na zgodę ze strony Polskiego Związku Piłki Nożnej na rejestrację tego zawodnika. Teraz jednak cała obrona Lechii gra na poziomie wstydlivym, a trener Carver został bez jakościowych zamienników. ©©